No. 243 — rocznik IX — 1867.

Wtorek, 22 października 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 l. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobi niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik **Raczkowski**, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia **E. Pender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń**: Nowe Biura Francya w Paryżu [illegible] — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse** (Gr. Friedrichsstrasse 60), **A. Retemeyer**, H. Albrecht Taubenstrasse 34, **Stahrsche Buchhandlung**. — W Bremie: **E. Schlotte**. — W Lipsku: **Gustaw Fort. Sachse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Afeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner**, **A. Gruszczyński**, na Wilczakach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Checiszewski**; w Gąsawie: **W. Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki**, **Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Merdas et Kuell**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme**, **Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku [illegible]; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Heyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putlatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łobżenicy: **Patrykowski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Mosławiu: **J. Kamiński**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Oborникach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janoszakowski**; w Rogoźnie: **Zielliński**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radziewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **K. Winżewski**, **B. Nowakowski**.

POZNAŃ, 21 października

Ogłoszona wczoraj dla czytelników miejscowych w dodatku nadzwyczajnym a powtórzona w dzisiejszym Dzienniku korespondencya paryska, oraz drugi list, dzisiaj przez nas otrzymany z Paryża a z dobrze zwykle poinformowanego płynący źródła, nie pozwalają nam wątpić, że w radzie cesarza Napoleona przemogły wpływy, przemawiające za zbrojném poparciem władzy świeckiéj Ojca ś. Dywizya jenerała Dumont w Lyonie otrzymała podobno rozkaz wymarszu do Tulonu, zkąd według innych wersyi już część eskadry francuskiéj miała wypłynąć w kierunku Civitavecchii. W Paryżu popłoch zapanował na giełdzie i ogólny niepokój ogarnął wszystkie bez wyjątku warstwy ludności. „Żyjemy dziś — są to słowa naszego korespondenta paryskiego — w chwili stanowczego przełomu a zarazem w przededniu, Bóg sam wie tylko, jak'ch wielce ważnych wypadków, bo niepodobna przypuścić, ażeby zbrojna interwencya Francyi w państwie papiezkiém w okolicznościach obecnych mogła nie wywołać za sobą dalszych i bardzo skomplikowanych zawikłań."

Tymczasem zdaje się z artykułu Etendard'a, którego treść nam przynosi telegram wieczorem w sobotę wysłany z Paryża, iż energiczna postawa rządu francuskiego wywarła we Florencyi skuteczne wrażenie i spowodowała pana Ratazzego do sumienniejszego niż dotąd przestrzegania konwencyi wrześniowéj. Minister włoski nakazał podwoić czujność wojskom rozstawionym wzdłuż granic państwa kościelnego i ponowił gabinetowi tuileryjskiemu zaręczenia uspokajające. Być może, że na tę chwilową zmianę frontu rządu florenckiego wpłynęło także stanowcze oświadczenie się ministeryalnéj Norddt. Allg. Ztg na rzecz Francyi, które tém boleśniéj we Florencyi dotknęło, im większe w kołach rządowych francuskich rodziło zadowolnienie. Czy jednakże p. Ratazzi mimo najlepszéj chęci zdoła wytrwać w oporze przeciw wzburzonym w całych Włoszech żywiołom, trudno dziś przesądzać. Wszakże nawet Garibaldemu udało się ujść z Kaprery, jakkolwiek naokół maleńkiéj téj wysepki krążyły wojenne okrętki włoskie! Albo zatém zaręczenia rządu florenckiego były obłudne, albo nieposiada on dość siły, by ściśle wykonywać warunki traktatu zawartego z Francyą. „Przesilenie obecne — powiada Etendard — musi w przeciągu 24 godzin przejść w stanowczą fazę. Ostatnie słowo, które dotąd jeszcze nie padło, musi niebawem być wyrzeczone, jeżli nie ma być wyrzeczoném zapóźno." Tak więc do chwili, w któréj to piszemy, nierozstrzygniętą jest niepewność sytuacyi. Chmury nagromadzone na widnokręgu politycznym grożą lada chwilę zerwaniem się burzy, lecz nie należy jeszcze tracić nadziei, że dyplomacyi uda się chociażby tymczasową wynaleść kombinacyą, ułatwiającą na drodze pokojowéj kwestyą rzymską. Kreuz Ztg wprawdzie już zwątpiła o uratowaniu Rzymu, lecz giełda berlińska dotąd nie daje się bezwzględnie potwierdzać rozpaczliwemu usposobieniu swéj koleżanki paryskiéj, i w téj mierze znajduje w nas naśladowców. I my bowiem, jakkolwiek przygotowani na najgroźniejsze zawikłania, ufamy dotąd w możność zażegnania burzy.

Journal des Debats doniósł w tych dniach zwykłéj formie wyciągów z korespondencyi o nacisku wywieranym w Berlinie na królestwo i księstwa saskie, by się zrzekły ostatniego cienia swéj odrębności i zamieniły w prowincyą pruską. Podobno tylko król Jan saski się opiera, jakkolwiek przewiduje, że niezadługo uledz będzie musiał. Widocznie nie podziela przekonań króla hanowerskiego, który za odstąpienie swych praw zyskał zapewnienie dochodu dwa razy większego, jak miał będąc panującym. Wiadomość ta o Saksonii nie jest wprawdzie poparta dokumentami urzędowemi, ale jest bardzo prawdopodobną, jako naturalny wynik Związku północnego. Kiedyś Niemcy były Związkiem państw, dziś stały się w północnéj połowie państwem związkowém, po pewnym przeciągu czasu będą państwem jednolitém, a panujący dziś jeszcze książęta zajmą to samo stanowisko w Prusach, jakie dziś mają książęta Hohenzollern. Jeżeli bowiem rzeczy tak bez przerwy i przeszkody pójdą, jak idą od roku, takie koniecznie rozwiązanie nastąpić musi. Zdaje się przecież, iż hr. Bismarck poczeka z urzeczywistnieniem tych projektów aż do wejścia państw południowych do Związku. Koeln. Ztg zaprzecza w artykule, jak się zdaje, inspirowanym z Berlina, stanowczo powyższym doniesieniom i kombinacyom.

Cesarz austryacki opuścił dziś rano Wiedeń, udając się do Paryża, gdzie dlań świetne przysposabiają przyjęcie. W kołach przeciwnych interwencyi francuskiéj na rzecz władzy świeckiéj Ojca św., obawiają się, by obecność Franciszka Józefa na dworze tuileryjskim nie wzmogła wpływów nieprzyjaznych zjednoczeniu się Włoch.

Gabinet angielski przesłał tych dni, jak się dowiaduje Pall Mall Gazette, ultimatum królowi Teodorowi abissyńskiemu, żądając natychmiastowego wydania jeńców i grożąc w razie przeciwnym bezzwłocznem rozpoczęciem kroków wojennych. Z ponownych usiłowań lorda Stanleya załatwienia sporu z Abissynią na drodze dyplomatycznéj, najlepiéj się okazuje, jak chętnie Anglia pragnęłaby uniknąć kosztownéj wojny, która w rezultacie daleko więcéj strat aniżeli korzyści przynieść jéj może.

Poselstwo japońskie w Paryżu zaprzeczyło urzędownie pogłosce o zrzeczeniu się tronu przez panującego tajkuna na rzecz przebywającego w Europie brata.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył biskupowi Blum w Limburgu n. L. nadać król. order koronny trzeciéj klasy z gwiazdą.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 15 października.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa ostateczna w procesie pp. Rapackiego i Paulewicza przeciwko Gazecie Narodowéj, którą, jak już doniosłem, w sobotę przerwano o godzinie 4 z południa, w obec liczniéj jeszcze niż razem ostatnim zgromadzonéj publiczności. Rozprawę rozpoczęto od przesłuchania świadków powołanych przez Paulewicza, a którzy mieli zbić świadectwo złożone przez pp. Gebharda, Aua i Głodzińskiego. Sąd przystąpił nasamprzód do przesłuchania pana Juliana Szczęsnowicza, który wówczas, gdy Paulewicz owych trzech młodych ludzi atakował, wraz z nim i Rapackim dorożką z ogrodu Prohaski jechał. P. Szczęsnowicz, urzędnik Wydziału krajowego, składa świadectwo zupełnie życzeniom i nadziejom p. Paulewicza przeciwne, bo potwierdza to, co zeznali świadkowie pana Kosteckiego. Przyznaje on, że dzięki p. Rapackiemu, którego dawniéj znał jako porządnego człowieka, poznał Paulewicza, czego jednak mocno żałuje; przyznaje, że ci panowie zabrali go ze sobą, mając jakiś prywatny do niego interes, do dorożki, że go zawieźli do ogrodu Prohaski, że wracając ztamtąd, spotkali trzech młodych ludzi ubranych po polsku, że tych ludzi Paulewicz zaatakował i że p. Szczęsnowicz widział się sam tak tém dotknięty, że starał się Paulewicza reflektować, zwracając jego uwagę, iż ten, z którego on drwi (p. Gebhard), stracił rękę w powstaniu, mówiąc do niego „to ofiara z r. 1863." Łatwo pojąć jakie wrażenie to zeznanie sprawiło na p. Paulewiczu. Następnie przystąpił sąd do przesłuchania drugiego świadka, przez Paulewicza powołanego, t. j. dorożkarza, który wówczas wiózł tych panów. Zeznania dorożkarza były zupełnie bez znaczenia, nic on bowiem niewiedział, jak tylko tyle, że panów tych całe popołudnie pewnéj soboty woził po zamiejskich ogródkach na pochulankę, do Prohaski, do Kisielki itd. Wszystkich czterech świadków (prócz dorożkarza) zaprzysiężono, poczém dał przewodniczący głos Paulewiczowi, by tenże ostateczny swój postawił wniosek.

Żałuję, że niejestem w stanie podać monumentalnéj mowy p. Paulewicza, mianéj przy téj sposobności, dosłownie, i że niemając zapisków stenograficznych, tylko z pamięci główną jéj treść spisać mogę. Treść treści mowy uczestnika wyprawy na wystawę etnograficzną w Moskwie i uczt sokolnickich była następująca: Zarzucają mi, że zmieniłem moją wiarę polityczną. Ludzi wielkich politycznych nigdy za życia sądzić niemożna, sąd ten potomności pozostawić należy. (Śmiech publiczności, gdy takie zdanie z ust Paulewicza usłyszała, był tak wielki, że przewodniczący widział się zmuszonym wezwać ją, by się spokojniéj zachowała.) Wszakżeż i Ziemiałkowskiemu zarzucają, że on się zmienił, i że zerwał ze stronnictwem rewolucyjném! P. Kostecki zarzuca mi, że ja szydzę z uczuć narodowych patryotycznych. Jeżeliby tak było, to do c. k. rządu należy mnie ukarać, jeżeli wystąpię przeciw którejkolwiek z narodowości, zostających pod berłem N. Pana, a nie do p. Kosteckiego, z którym Jego c. k. Apost. Mość, o ile wiem, nieprzedzieliła się swą władzą. Nie o naród téż chodzi, lecz o koteryą rewolucyjną, na któréj czele stoi p. Kostecki z Gazetą Narodową, a któréj sekunduje korespondent tutejszy Dziennika Poznańskiego, pisujący pod znakiem T., ale gdy byłem w Warszawie, bardzo poczciwi Polacy, z którymi ja obcowałem, wyparli się wszelkiéj z Gazetą Nar. solidarności. Dowiedłszy w taki sposób, że Gazeta Nar. jest organem stronnictwa rewolucyjnego, które w r. 1864 zamordowało c. k. radzcę Kuczyńskiego i kogoś tam w Tarnopolu, i kogoś znowu w Krakowie, że naczelnikiem tego strasznego stronnictwa jest p. Kostecki; oskarżywszy p. Kosteckiego o tendencyjne ściganie go z powodu jego przekonań politycznych, wykazawszy, że artykulik p. Kosteckiego wywołał podobne artykuły we wszystkich niemal dziennikach krajowych i zagranicznych, przystąpił Paulewicz do szczegółowego ocenienia artykułu zaskarżonego według swego sposobu, oświadczając przytém, że zeznania świadków zaprzysiężonych są fałszywe, zarzucając sądowi, że skoro tenże widział, że oni przeciw niemu świadczą, więc nie są bezparcyalnymi, nawet zaprzysięgać ich był niepowinien, skończył p. Paulewicz mowę wnioskiem: by sąd p. Kosteckiego na podstawie tych a tych paragrafów skazał za obrazę honoru Paulewicza na cały rok więzienia, a redakcyą na stósowną karę pieniężną i na wydrukowanie wyroku zaraz po jego zapadnięciu, nie czekając wcale na potwierdzenie tego wyroku przez sąd wyższy.

Z kolei zabrał głos drugi skarzyciel p. Władysław Rapacki i stanąwszy także na tym samym gruncie co Paulewicz, znacznie liczniéj, zwięźléj i dowcipniéj skargę swą wytoczył. Podobnie jak Paulewicz tak i p. Rapacki przedstawiał się jako męczennik polityczny prześladowany przez stronnictwo rewolucyjne, z którém w r. 1862 zerwał. Wówczas był on wraz z Kosteckim, Ziemiałkowskim, Kabatem i innymi, których nie wymienia, członkiem redakcyi i dyrekcyi ówczesnego Dziennika Polskiego. Pewnego razu gdy w Warszawie wzmogła się agitacya rewolucyjna przeciw Wielopolskiemu, a Galicya Kongresówkę małpować poczęła, postanowił on téj agitacyi koniec położyć i napisał jakiś artykuł pod napisem „Przestroga" i ogłosił go w Dzienniku Polskim. Ten artykuł tak się wszechwładnemu wówczas stronnictwu rewolucyjnemu nie podobał, na Dziennik Polski takie powstały krzyki, że p. Ziemiałkowski, ówczesny kierownik Dziennika Polskiego, widział się zniewolonym ów artykuł Rapackiego dementować i napisał tak zwany — jak się Rapacki wyraża — beschwichtigenden Artikel. Rapacki, spostrzegłszy to, widząc że prócz niego cała dyrekcya i redakcya Dziennika Polskiego są za dalszém podburzaniem, wystąpił z redakcyi, i odtąd, powiada, poczęło się jego prześladowanie. Zarzucają mu, że on pisuje do dzienników moskiewskich; cóż to komu szkodzi, wszystko jedno czy dzienniki moskiewskie, czy angielskie, czy pruskie, zresztą nie dowiedziono mu tego. Ludzie jednak wierzą w to, bo niedawno był u niego jakiś młody urzędnik z namiestnictwa, który go prosił o protekcyą w redakcyi Dziennika Warszawskiego. P. Kostecki w pierwszéj swéj obronie zarzucił Rapackiemu, iż tenże zerwał z Polską i Polakami. Co do Polski, powiada Rapacki, że z tą zrywać nie mógł, bo téj nie ma, a z Polakami tylko takimi zerwał, jak p. Kostecki i ci, którzy zasad politycznych jego t. j. Rapackiego nie podzielają. W końcu przechodząc do samego artykułu, w którym upatruje obrazę swego honoru, wniósł p. Rapacki także, aby p. Kosteckiego skazano na rok więzienia, a redakcyą Gazety Nar. na grzywny 300 guldenów.

Publiczność, wysłuchawszy cierpliwie tych wywodów, wyczekiwała z wielką niecierpliwością w czasie chwilowéj przerwy obrony p. Kosteckiego, spodziewając się że tenże pójdzie w ślady swoich oskarzycieli, że wejdzie na pole polityczne, że przejdzie szczegółowo curiculum vitae obu tych, u nas dzięki Bogu rzadkich jeszcze egzemplarzy, że rozbierze ich do naga, że punkt po punkcie zbijać będzie ich twierdzenia i że jeżeli nie w obec kodeksu, to w obec nich samych wygra sprawę. Pan Kostecki jednak nie chciał z tymi panami staczać walki, oświadczył z góry, że sądu trudzić nie chce i nie dotykając wcale strony politycznéj procesu wprost do rzeczy przystąpi. Nie odpowiadając téż ani jednemu ani drugiemu z oskarzycieli na ich wyznania wiary politycznéj, ani na ich pocieszne twierdzenia o stronnictwie rewolucyjném, którego Gaz. Nar. ma być organem, a Kostecki naczelnikiem, bronił oskarzony swego artykułu, wykazując trafnie, że w nim obrazy honoru wcale nie ma i mimochodem tylko odpowiedział Rapackiemu na jego bajeczkę o stósunku jego do byłego Dziennika Polskiego. Całe opowiadanie Rapackiego co do tego stósunku nazwał p. Kostecki od początku do końca „zełganém," a mianowicie, że kłamstwem jest, jakoby Rapacki z Dziennika Polskiego wystąpił. „Pana Rapackiego — mówił pan K. — wyrzucono po prostu z redakcyi, z powodu jego dążności panslawistycznych, moskiewskich; była to kara za jego odszczepieństwo polityczne." Z nietajoném oburzeniem wytknął téż p. Kostecki skarzycielom te ustępy ich przemów, w których oni, jakby na obronę swoich postępków, wywlekli przed kratki sądowe tak godne imiona jak Ziemiałkowskiego i Kabata. W końcu żądał pan Kostecki, by go sąd uznał niewinnym i skarg Rapackiego i Paulewicza nie uwzględniał.

Na tém skończyła się rozprawa, a sąd udał się około godziny 7 wieczór na ustęp, by się naradzić nad wydać się mającym wyrokiem.

Narada trwała blisko godzinę. Wreszcie przed ósmą ogłosił przewodniczący wyrok następujący: P. Kostecki jest winnym przestępstwa obrazy honoru pp. Paulewicza i Rapackiego z § 491 i skazuje się na 14 dni aresztu, a redakcyą na utratę 60 guldenów z kaucyi i na oddrukowanie wyroku. Z motywów, przez przewodniczącego wyłożonych, dowiadujemy się, że nie podaniem faktu prawdziwego popełnił p. Kostecki obrazę, nie uwagą, że stawia Paulewicza i Rapackiego pod pręgierz opinii publicznéj, lecz wezwaniem traktyerników, kawiarzy itd., by tych ludzi unikali.

Przeciw temu wyrokowi, który bardzo niemiłe nie tylko na obecnéj w sali sądowéj publiczności, ale

---

O Panslawizmie zachodnim.

Studyum historyczne

przez

autora **„Historyi reform polit. w dawnéj Polsce."**

(Ciąg dalszy. Zob. No. 210, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 238, 239, 240, 241 i 242.)

Ta zgoda cesarza z Czechami stworzyła dopiero oczy panom polskim. Postrzegli błąd swój. Boć czyli kademu, choćby nie był Hussytą nieprzychodziło na myśl, że żeli pierwszy książę Chrześciaństwa, pierwszy opiekun olicy Apostolskiéj, niewahał się przyjąć korony czeskiéj warunkiem tolerancyi, nieulegając za to cenzurom papezkim, czemuż się poddawali skrupułom sami tylko królowie polscy, tracąc dobrowolnie najpiękniejsze w Europie królestwo? Chcąc przeto naprawić jako tako wyrządzoną im przez cesarza psotę, wysłali doń posłów z propozycyą, aby, niemając potomków płci męzkiéj, adoptował synów młodych braci Jagiellonidów, Władysława i Kazimierza, dając im w małżeństwo dwie swoje wnuczki, córki zięcia Alberta, księcia austryackiego. Miał to być brunek uznania go królem czeskim. Posłowie ci zjechali Pragi na samą koronacyą. Rzecz uwagi godna, że ydy dotąd żadna ważniejsza misya zagraniczna niepojowała się bez osób duchownych, tym razem powierzono osobom świeckim mniejszego znaczenia, Mikołajowi wala, podkomorzemu sandomirskiemu i Pawłowi Dobiewowi z Sienny. Cesarz przyjął posłów polskich nader skawie, oświadczył, iż niczego sobie goręcéj nie życzy, wnijścia w związki rodzinne z dynastyą Jagiellonów, będąc zajęty innemi sprawami, prosił o odroczenie tego interesu do jego powrotu do Węgier. Odroczono, czekano półtora roku, a wtém cesarz Zygmunt pożegnał się z tym światem (1437) i przedmiot misyi polskiéj pozostał bez rozstrzygnienia.

Śmierć atoli Zygmunta nie pozbawiła jeszcze Polski nadziei osiągnienia korony czeskiéj. Zygmunt umierając, polecił był panom czeskim na króla zięcia swego Alberta. Albert nie doznał oporu w Niemczech, niedoznał w Węgrzech, ale doznał w Czechach. Krótkie rządy Zygmunta niepozyskały mu bynajmniéj serc gorliwszych Hussytów i wyrzucali mu obłudę, tyranią, niedotrzymywanie kompaktatów, a skoro umarł, ani chcieli słyszeć o królu Niemcu i szukając króla jednéj z nimi narodowości, obrócili znowu oczy na braci Jagiellonidów. Powstały więc dwa stronnictwa, jedno austryackie, drugie polskie, i kiedy pierwsze, opanowawszy Pragę, wybrało królem Alberta, drugie wybrało gdzieindziéj królewicza Kazimierza. Dla czego Kazimierza a nie Władysława? rzecz niewyjaśniona. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy dla tego, że niezabierając króla Polakom, spodziewali się łacniéj przebłagać opór duchowieństwa. Obiedwie partye wysłały posłów, niosących koronę swoim elektom. Partyą polską kierowali dwaj magnaci Ptaczek Persztein i Aleksy Sternberg*).

W jéj imieniu przybyli do króla Władysława: Hartwig z Rubzinowa, Jan Persztyński, Biedrzych, Bieniasz, Mokruski. Na rozstrzygnienie tak ważnéj kwestyi młody król Władysław zwołał ogólny zjazd prałatów i baronów na dzień 17 lutego 1438 do Korczyna; zaprosił nań nawet stryja swego, wielkiego księcia litewskiego Zygmunta, dla dania opinii w imieniu Litwy, zaprosił oraz i książąt mazowieckich. Rozprawy trwały dni kilka. Zgromadzenie podzieliło się na dwa zdania. Biskupi, część książąt mazowieckich i niektórzy panowie świeccy radzili nieprzyjmować czeskiego królestwa, Zygmunt, książę litewski, druga część książąt mazowieckich i większość panów świeckich oświadczyli się za przyjęciem z tego głównie powodu, że zdrowy interes polski nie pozwala, aby trzy tak wielkie korony jak cesarsko-niemiecka, węgierska i czeska spoczywały razem na głowie księcia dynastyi niemieckiéj. Zwyciężyło zdanie tych ostatnich, przemogła polityka świecka, król poszedł za większością i koronę czeską przyjął dla brata.

Długosz mocno ubolewa nad tym rezultatem obrad: „Jakże są zmienne — mówi on — umysły Polaków! przykrzyła im się spokojność kwitnącego królestwa; jakby niewiedzieli, że drzewo zbyt obciążone owocem łamie się i upada." Podaje nadto, że panowie wotujący za przyjęciem byli to sami ludzie młodzi, a między nimi tacy, którzy, zarządzając dobrami korony, w czasie małoletności króla wywoływali umyślnie wojnę w nadziei wywinięcia się od składania rachunków." Powiada naostatek, że „na zjeździe w Korczynie najrozsądniejszą ze wszystkich była mowa Zbigniewa Oleśnickiego, lecz na nieszczęście nie zrobiła wrażenia. Zbigniew protestował przeciwko przyjęciu korony czeskiéj z dwóch powodów, raz że byłoby niesprawiedliwością zaprzeczać prawom niemieckiego księcia, drugi raz, że pod królami polskiemi kacerstwo czeskie przybrałoby jeszcze większe rozmiary (haeresia Bohemiae reciperet augmentum). Widać, że on był duszą opozycyi.

Ponieważ przeciwko przyjęciu korony i królewicz Kazimierz nieokazywał wstrętu, król Władysław stósownie do uchwały zjazdu wysłał natychmiast czterotysięczny korpus pod dowództwem dwóch mężów roztropnych i doświadczonych (viros prudentes et industrios — przyznaje Długosz) Sędziwoja z Ostroroga, poznańskiego i Jana z Tęczyna sandomierskiego, wojewodów, celem przywiedzenia do skutku elekcyi i zasłonienia jéj od możebnéj napaści księcia Alberta. Uwiadomiony o tém Albert, pchnął posły do Polski, prosząc Władysława, aby, pomny na jego prawo dziedzictwa, z głowy żony Elżbiety, na wolę większości czeskiego narodu, na własny naostatek interes nieprzeszkadzał mu do tronu. „Pamiętaj królu — zakończył — żebyś pragnąc cudzéj korony niepostradał własnéj." Władysław odpowiedział mu trop w trop, że zbyt jest pewnym wierności własnego królestwa, żeby miał się obawiać jego utraty; że żadnych praw do dziedzictwa Albertowi nieprzyznaje, albowiem dziedzictwo koron nie spada na kobiety; że jeżeli przyjął koronę dla brata, to tylko dla tego, że mu ją dobrowolnie ofiarują Czesi; że posyła wojsko do Czech w celu jedynie przywrócenia spokojności i oczyszczenia tego królestwa z błędów, że i brat jego Kazimierz niema innego zamiaru, jak doprowadzić Czechów do pierwotnéj czystości wiary katolickiéj i jedności; że naostatek, jeżeli idzie o prawo do korony czeskiéj, to ma je większe, niż ktokolwiek inny, albowiem naród czeski jest jego narodem pobratymczym, tegoż samego języka, tegoż samego szczepu, niemającego że szczepem germańskim najmniejszego pokrewieństwa." Taką treść odpowiedzi podaje Długosz. Rzecz zastanowienia godna, że nigdzie między powodami przyjęcia nieprzytacza zdjętéj już przez kościół z Hussytów klątwy. Jeżli przeto prawda, co mówi o zamiarze oczyszczenia z błędów i o doprowadzeniu do czystości katolickiéj wiary i unii, pierwsze ściągać się musiało do sekt, które potępiali sami Hussyci, drugie do dobrowolnych nieprzymusowych usiłowań, inaczéj trudnoby to pogodzić z danemi Czechom przyrzeczeniami i z ich sympatyą ku królom polskim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Nazwiska niemieckie szlachty czeskiéj niepowinny nikogo dziwić. Pochodzi to ztąd, że szlachta czeska, zakładając miasta i osady na prawie magdeburgskiém z kolonistów niemieckich, zostawiała im nazwiska niemieckie i skutkiem popędu do cudzoziemczyzny przybierała je do swoich własnych. Ztąd to się powtorzyły: Persteiny, Rosenbergi, Sternbergi, Schwarzenbergi, Lichtensteiny itp. familie rodowite czeskie i jeszcze w XV wieku niewynarodowione. Polacy zakładali także miasta i osady z Niemców na prawie magdeburgskiém, nadawali im także nazwy niemieckie, ale dźwięk języka niemieckiego mniéj przypadał co ich ucha i zaraz te nazwy spolszczali. Tak np. zamiast Landeskrone mówili Lanckrona, ztąd Lanckorońscy, zamiast Mehlstein Melsztyn, ztąd Melsztyńscy, zamiast Rabenstein Rabsztyn, zamiast Böhrenwald Barwałt, zamiast Marienburg Malbork itp.

w ogóle w mieście, sprawił wrażenie, założył p. Kostecki rekurs, co, spostrzegłszy oskarzyciele, oświadczyli także, że ponieważ kara zawyrokowana zdaje im się za małą (żądali rok więzienia i 300 guldenów grzywny), więc i oni rekurs założą.

Paryż, 17 października. *)

× Wbrew wszelkim oczekiwaniom całéj opini publicznéj a nawet pojedyńczych osób, zazwyczaj dobrze poinformowanych, które już całkiém były na to przygotowane, że Francya Papieża jego własnemu pozostawi losowi, na wczorajszéj radzie ministrów w St. Cloud sprawa ta wywołała nadzwyczaj ożywioną dyskusyą. Zdania radzących podzieliły się mianowicie w ten sposób, że p. Rouher oświadczył się za zbrojną interwencyą w Rzymie a p. Lavalette przeciw. Argumentacye z jednéj i z drugiéj strony miały być nawet do pewnego stopnia gwałtowne. Wszelako nic stanowczego nie zdecydowano a w skutek tego nową radę ministrów na dzień dzisiejszy zwołano. Owóż dziś, jak chcą wiedzieć jednogłośnie wszyscy, zajmujący się publicznemi sprawami, p. Rouher odniósł stanowcze zwycięztwo i interwencya zbrojna w Rzymie została postanowioną. Żyjemy tedy dziś w chwili stanowczego przełomu a zarazem w przededniu, Bóg sam wie tylko, jak wielce ważnych wypadków, bo, jak już w moim wczorajszym liście wspomniałem, niepodobna przypuścić, ażeby zbrojna interwencya Francyi w państwie papiezkiém w okolicznościach obecnych mogła nie wywołać za sobą dalszych i bardzo skomplikowanych zawikłań.

Paryż, 18 października.

× Donosiłem wam wczoraj w kilku słowach, że na radzie ministeryalnéj, odbytéj w St. Cloud we środę i we czwartek, interwencya w Rzymie została postanowioną. Dzisiaj dodaję kilka szczegółów, odnoszących się do tego arcy-ważnego postanowienia.

Przedewszystkiém muszę nadmienić, iż postanowienie to zapadło tak niespodzianie, że nawet w sferach klerykalnych, gdzie zwykle, zwłaszcza w sprawach dotykających interesów katolickiego kościoła, można jaknajpewniejsze znaleść informacye, niemiano o tém nawet najodleglejszego przeczucia. Przecież jeszcze we wtorek, t. j. w wigilią rozpoczętéj rady ministeryalnéj, znaczna część biskupów francuskich, zgromadziwszy się w opactwie St. Michel, naradzała się nad dalszem zachowaniem się duchowieństwa względem rządu, w tém przekonaniu, że rząd jest zdecydowany stolicę Apostolską pozostawić zupełnie jéj własnemu losowi. Teraz dopiero zaczyna się zwolna wyjaśniać, dla czego rząd postanowił inaczéj, niżeli się spodziewano.

Owóż tu najpierw uprzedzić muszę — o czém mnie dziś zapewniono z wiarogodnego źródła — że cokolwiekbądź dzienniki o tém pisały, kwestya rewizyi wrześniowéj konwencyi nie była nigdy rozbieraną w Biarritz. Przeciwnie, cesarz w obec wszelkich nalegań p. Nigry stał zawsze w téj sprawie na inném stanowisku. Powtarzał on bowiem ustawicznie posłowi włoskiemu: że jeżeli w Rzymie rewolucya wybuchnie, to cokolwiekbądź potém się stanie, Francya będzie mogła się temu przypatrywać spokojnie; ale jeżeli państwo papieskie zostanie ze zewnątrz napadniętém, Francya będzie musiała interweniować. Cesarz zatém, zapewne ze względu na znane i tyle razy już oświadczone: Non possumus, nie brał wcale rewizyi wrześniowéj konwencyi na oko, tylko albo niezmienne jéj utrzymanie, albo téż stanowcze jéj obalenie.

List księcia Napoleona, posłany do Biarritz a proponujący przyjęcie zasady nieinterwencyi—lubo zdawało się, że ogłoszenie téj zasady byłoby dosyć zręcznym środkiem dla Francyi uwolnienia się od wszelkich dalszych kłopotów z Rzymem—nie sprawił na cesarzu żadnego wrażenia.

Dopiero przyjazd pp. Rouher i Lavalette do Biarritz posunął tę kwestyą o tyle daléj, iż lubo jéj jeszcze stanowczo nie rozpatrywano, p. Rouher dostrzegł, że cesarz byłby skłonnym do interwencyi, a to tém bardziéj, ale że było już wówczas rzeczą widoczną, że p. Rattazzi nie rozwija takiéj energii, jakaby była konieczną do stanowczego utłumienia garibaldowskiego powstania.

To spostrzeżenie było p. Rouherowi tém więcéj na rękę, ile że rząd francuski, którego w ostatnich czasach już tak głośno podejrzywać zaczęto o brak energii i niemal bezwładne poddawanie się zachodzącym wypadkom, potrzebował koniecznie jakiéjś sposobności, w któréjby mógł jaknajtańszym kosztem okazać, że ma jeszcze energią i nie przyjmuje wszystkich wypadków bez opozycyi. Interwencya w Rzymie byłaby bezzawodnie najtańszym i najmniéj niebezpiecznym środkiem okazania samoistnéj woli i energii. Prócz tego, podjąwszy ekspedycyą do Rzymu i odwróciwszy uwagę publiczną w tamtą stronę, można być pewnym, że gorączka Francuzów, pragnących wojny a burzących się głównie przeciwko Prusom, znacznie się da uśmierzyć a wkrótce może i zupełnie uleczyć. Nareszcie taki krok reakcyjny na zewnątrz musi koniecznie natchnąć duchem reakcyjnym politykę wewnętrzną.....

Cóżkolwiekbądź, p. Rouher, utworzywszy swój plan w jaknajściślejszéj skrytości, bo nawet bez wtajemniczenia weń p. de Lavalette, z którym go tak bliskie łączą stósunki, wystąpił nagle i niespodzianie na radzie ministeryalnéj we środę z ideą interwencyi w Rzymie, — i wystąpił z nią tak stanowczo i z takim zapasem argumentów, iż prawie szturmem wziął całe zgromadzenie.

Z początku bardzo znaczna część członków téj rady była interwencyi przeciwną. P. de Lavalette sprzeciwiał jéj się skutkiem swoich demokratycznych przekonań; margr. de Moustier ze względu na zachwianą swą popularność; p. Forcade de la Roquette ze względu na usposobienie umysłów we Francyi; nawet cesarzowa sama, lubo tak całkowicie dla apostolskiéj Stolicy wylana, sprzeciwiała się interwencyi z tego mianowicie powodu, że obecny porządek rzeczy we Francyi, przez agitacyą politycznych stronnictw znacznie zachwiany, powinien według jéj przekonania unikać wszelkich zawikłań zewnętrznych — a interwencya w Rzymie, nietylko że musi koniecznie pociągnąć za sobą zawikłania z Włochami, lecz może jeszcze pobudzić Prusy i zrodzić w nich chętkę porozumienia się z Włochami, z czegoby łatwo się mogła wywinąć wielka wojna europejska.

Wszelako p. Rouher potrafił z łatwością obalić wszystkie argumentacye przeciwne, utrzymując stanowczo: że wewnątrz Francyi niema się w żadnym wypadku obawiać jakichkolwiek trudności; że Włochy ugną się przed sztandarami armii francuskiéj; że wreszcie Prusy, lubo może pomagały tajemnie garibaldowskim zamiarom, jednak czyniły to tylko dla tego, ażeby uwagę Francyi w tamtą stronę odwrócić, zaś w gruncie rzeczy nie pragną niczego więcéj jak spokoju i niezawodnie z własnéj woli go nie zamącą.

To zapatrywanie się na stan rzeczy ostatecznie przemogło — a skutkiem tego na zebranéj powtórnie w dniu wczorajszym radzie ministrów stanęło postanowienie interweniowania w Rzymie i zawiadomienia o tém rządu włoskiego.

P. Nigra otrzymał jeszcze wczoraj odpowiednią komunikacyą.

Jakie będą dalsze następstwa tego postanowienia, o tém jeszcze dziś nawet ani domysłu wypowiedzieć nie można. Jest bowiem bardzo wiele ewentualności, mniéj albo więcéj prawdopodobnych, ale zawsze możebnych. To tylko jedno zdaje się być rzeczą prawie pewną, że p. Rattazzi nie postawi rządowi francuskiemu stanowczego oporu. Ale stanowisko Rattazzego nie jest niezachwiane. W tych zwłaszcza okolicznościach może on łatwo ustąpić — a wtedy przyjście Ricasolego nie byłoby niemożebném. Jak zaś Rattazzi przedstawia dążność do zachowania dobrych stósunków z Francyą, tak Ricasoli przeciwnie jest bardzo skłonnym do porozumienia się z Prusami, choćby nawet przeciwko Francyi.

*) Korespondencyą tę zamieściliśmy już wczoraj w Dodatku nadzwyczajnym. (Przyp. redz. Dzien.)

PRUSY.

* **Berlin,** 20 października. Wczorajsze posiedzenie plenarne (24) sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj zagajone zostało o godzinie 10¼ z rana. Przy stole rady związkowéj zasiedli: minister Friesen, prezes Delbrück, jeneralny dyrektor poszt Philipsborn, tajny radzca pocztowy dr. Dambach, saski dyrektor ministeryalny Weinlig, jenerał-major Podbielski, Bilgner itd. Na porządku dziennym stała nasamprzód interpelacya posła Schreck: Czy leży w zamiarze rady związkowéj poruczyć komisyi, wysadzonéj w celu wypracowania regulaminu dla procesów cywilnych, i opracowanie regulaminu konkursowego? Prezydet Delbrück oświadcza swą gotowość do natychmiastowego odpowiedzenia na tę interpelacyą. Poseł Schreck mniema, że kwestya przez niego postawiona jest bardzo ważną. Regulaminy konkursowe pojedyńczych państw są bardzo niedostateczne. Nie chciałby on wracać do swéj ojczyzny bez otrzymania przynajmniéj od kanclerza Związkowego oświadczenia pod względem téj kwestyi. — Prezydent Delbrück: Komisyi rady związkowéj przekazano jako podstawę ich obrad pruskie i hanowerskie prawo. Obydwa nie zawierają nic o regulaminie konkursowym, i tenże przeto wykluczony został z pod obrad. — Drugim przedmiotem było końcowe głosowanie nad prawem stósownie do wczorajszych rozpraw zredagowaném a tyczącém się służenia wojskowo. Poseł Duncker wnosi o imienne głosowanie; marszałek na mocy regulaminu obrad odrzuca ten wniosek, poczém przyjęto całe prawo znaczną większością. Przeciwko głosowali Polacy, lewica itd. W końcu zajmowała się izba sprawozdaniem pierwszéj komisyi o projekcie do prawa pocztowego. Sprawozdanie komisyjne poleca rozmaite zmiany. Komisarz związkowy jeneralny dyrektor poczt Philipsborn oświadcza, że rada związkowa zgadza się na większą część zmian. Do sprawozdania komisyi podano z strony izby rozmaite poprawki. Izba przyjęła prawo z małemi zmianami wedle brzmienia projektu przez rząd podanego.

Książę następca tronu duńskiego przybył do Berlina wraz z swym orszakiem w przejeździe do Petersburga na ślub brata swego króla greckiego i stanął w hotelu de Russie.

Z Karlsruhe donoszą, że onegdaj po sześciogodzinnych rozprawach izba poselska zatwierdziła wszystkiemi głosami przeciwko jednemu traktat odporno-zaczepny, zawarty z Prusami na dniu 17 sierpnia 1866 r.

Rokowania nad rozgraniczeniem Północnego Szlezwigu pomiędzy Prusami a Danią bardzo wolno postępują, z powodu, jak twierdzą tutejsze gazety, że pełnomocnik duński p. Quaade nie może pracować z powodu słabości ócz przy świetle, a pełnomocnik pruski w zeszłym tygodniu zajęty był pracami w radzie związkowéj.

Z Baden-Baden donoszą, że król Wilhelm wyjedzie ztamtąd dnia 22 bm. i przybędzie tu nazajutrz. Król zamierza niebawem po swém przybyciu prezydować radzie ministrów.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych, Wałujew, wyjechał dziś z Berlina, udając z upoważnienia cara nasamprzód do Warszawy.

Ogłoszenie, tyczące się pomnożenia członków izby panów, oczekiwane jest jeszcze przed terminem wyborów do izby poselskiéj.

W Fuldzie obradują obecnie biskupi niemieccy. Zjechało ich się 15. Z Austryi nie przybył żaden biskup.

Katolicka ludność Szląska obchodziła dnia 15 bm. nadzwyczajną uroczystość. W tym dniu upłynęło właśnie 600 lat, kiedy Jadwigę, żonę księcia Henryka Brodatego, policzono w poczet świętych. Miasto Trzebnica, w którém prochy św. Jadwigi spoczywają, tak było przepełnione obcymi, że niejeden nie mógł znaleść dla siebie pomieszczenia. Najstarszy z synów św. Jadwigi, Henryk II Pobożny, padł, jak wiadomo, w bitwie przeciw Mongołom w roku 1241 pod Legnicą.

FRANCYA.

* **Paryż,** 18 października. Od wczoraj ogólne tu panuje przekonanie, że cesarz postanowił interweniować zbrojnie w Rzymie w razie, iż ostatnie przedstawienie Francyi, przesłane onegdaj telegrafem do Florencyi, nie będzie ściśle przez pana Rattazzego uwzględnione. Na onegdajszéj radzie gabinetowéj mieli się oświadczyć za interwencyą panowie Rouher, Niel, Forcade i Riguault, przeciw interwencyi przemawiali pp. de Lavalette i Duruy. Ci dwaj ostatni zażądali nawet podobno dymisyi, cofnęli jednakże swe wnioski na życzenie cesarza. Jeżli ufać można korespondentowi tutejszemu do Koeln. Ztg, jest lud tj. masy tego zdania, iż Ojca św. opuścić nie można; w zerwaniu konwencyi przez Włochy upatruje znieść większość ubliżenie Francyi, którego cesarz spokojnie nie może. Napoleon III będzie miał zatém prawdopodobnie opinią przeważnéj części publiczności francuskiéj za sobą, jeżeli orężem przeszkodzi upadkowi władzy świeckiéj Ojca św. Mimo to potępiają Siècle, Opinion Nationale i inne organy liberalne zamiar wmięszania się czynnego w sprawy włoskie. Tymczasem z Lyonu, jak zaręczają tutaj, już wymaszerowała dywizya jenerała Dumont do Tulonu, by wziąść na gotowe do wypłynięcia statki. Jenerał inżynierów Prudhomme został przydany do boku jenarałowi Dumont, by w razie zajęcia Rzymu objąć obowiązki komendanta placu. Gdyby wyprawa przybrała większe rozmiary, ma hr. Palikao otrzymać naczelne nad korpusem francuskim dowództwo. Pułkom, mającym wyruszyć do Rzymu rozdano już broń Chassepota.

Wczorajsza rada gabinetowa poświęcona była głównie sprawom wewnętrznym. Cesarz zamierza bowiem rozmaite wprowadzić w życie reformy na wewnątrz, by przywrócić w narodzie zadowolnienie, które w ostatnich czasach ustąpiło miejsca ogólnéj niemal dla rządu niechęci. Przedewszystkiém ma nastąpić reorganizacya ministerstwa, którego członkowie nie będą odpowiedzialnymi tak jak w innych państwach konstytucyjnych, lecz zobowiązanymi bronić polityki swych wydziałów w izbach. Według Koeln. Ztg wystąpiłby w takim razie p. de Lavalette, który nie jest mówcą, z gabinetu i udałby się w miejsce księcia de Latour d'Auvergne, jako ambasador do Londynu. Wiadomość ta wymaga, zdaniem naszém, potwierdzenia.

W tutejszych kołach finansowych ogromny zapanował popłoch, który niejednego przyprawi o ruinę majątkową. Dziś mówiono, iż dwóch z pierwszych przemysłowców paryskich umknęło cichaczem z miasta, pozostawiając bardzo znaczne zaległości.

Baron Rotschild otrzymał wczoraj wieczorem telegram z Florencyi, donoszący o podaniu się pana Rattazzego do dymisyi i powierzeniu przez króla Wiktora Emanuela panu Mordini, członkowi lewicy, misyi utworzenia nowego gabinetu. Wieść ta nie potwierdziła się dotąd i będzie zapewne jednym z forteli dyplomatycznych celem ustraszenia Francyi.

P. Thiers przygotowuje świetną mowę na przyszłą kadencyą ciała prawodawczego.

WŁOCHY.

* **Florencya,** 18 października. Klęski znane po większéj części z telegramów tylko, jakie powstańcy w państwie Kościelném ponieśli w dniach ostatnich, bynajmniéj nie osłabiły ich ducha i odwagi. Co raz to liczniejsze a nowe hufce ukazują się od strony dawniejszego w. księstwa toskańskiego i w Sabinie a teraz nawet od strony granicy neapolitańskiéj. Hufce te organizują się na nowo i tworzą kompanie. W obec zaś energii wojska papiezkiego i w skutek klęsk ostatnich zmieniły dotychczasowy swój tryb wojowania, i nie uderzają już na przeciwników swoich w pojedyńczych małych oddziałach lecz w kolumnach, liczących kilka tysięcy żołnierzy. W ten sposób, jak sądzą, widoki pomyślnego skutku będą większe, bo albo zastraszą wojsko papiezkie, lub zduszą je przeważającą siłą, ile że takowe zmuszone jest często rozdzielać się na mniejsze oddziały dla zabezpieczenia większéj przestrzeni kraju.

Wiadomości zresztą z nad granicy, piszą tu ztąd do wiedeńskiéj Neue fr. Presse, nader skąpo nadchodzą, tak iżby zdawać się mogło, że wydano tam mot d'ordre i że wszyscy o to się tam starają, aby wypadki tameczne jak najmniéj miały rozgłosu. Wszakże pewna, że powstańcy są w posiadaniu Acquapendente, Bagnorea, Nerola i Monterotondo i że w miastach tych obronne i silne zajęli stanowisko. Każdéj prócz tego chwili nadejść może dalsza wiadomość o zajęciu przez nich Palombara, Frosinone i Velletri. W ostatniéj bowiem okolicy wkroczyły oddziały jenerała Nicotera z Abruzzów do państwa Papiezkiego. Wieść, jaka się przed kilku rozniosła dniami, że Menotti Garibaldi w utarczce pod Monterotondo raniony został, jest wedle zapewnienia dziennika Riforma nieprawdziwą, bo Menotti Garibaldi rzucił się wprawdzie podczas walki z zwykłą mu gwałtownością pomiędzy przeciwników, lecz szczęśliwie ocalał. Nominacya jego ze strony ojca na naczelnika wyprawy nieco niemiłe w kołach garibaldystowskich zrobiła wrażenie, bo cenią wprawdzie powszechnie odwagę jego, śmiałość i poświęcenie bez granic, lecz mniéj mają do niego zaufania, aby przy swéj gwałtowności dowodzić potrafił tysiącami w tak trudnych jak obecne okolicznościach. Ponieważ zaś już i pułkownik Acerbi w znanéj proklamacyi nazwał siebie głównym dowódzcą wyprawy, przeto łatwo powstać może pomiędzy dowódzcami niechęć i rozdwojenie, jeżeliby Acerbi czuł się dotkniętym nominacyą Menottego. Bo równie jak pod mundurem odzywa się ambicya i sobkostwo i pod czerwoną bluzą. Stary jedynie Garibaldi posiada tajemnicę poskramiania w żołnierzach swoich ambicyi osobistéj i zatarcia wszelkich różnic wojskowych stopni, lecz sam musi osobiście być pomiędzy nimi.

W Rzymie nie zakłócono jeszcze dotychczas spokojności. Członkowie rozwiązanéj junty rzymskiéj zreorganizowali dawniejszy komitet narodowy, o czém donoszą w proklamacyi. Z proklamacyi téj, piszą do berlińskiéj National Ztg., przyjętéj przez całe liberalne stronnictwo w Rzymie, okazuje się, że reorganizacya tajnego komitetu centralnego zrzekła się dawniejszéj swéj zasady biernego w obec wypadków teraźniejszych zachowania się, a to w skutek wskazówek z Florencyi odebranych, gdzie uznano za korzystne wywołać antagonizm przeciw stronnictwom mazzinistowsko-garibalistowskim. Od niedawnego téż czasu rzeczy dla tego taki wzięły obrót, iż stronnictwo to zupełnie na bok usunięto. Umiarkowani tedy stanęli w Rzymie na czele ruchu w zgodzie zupełnéj z rządem włoskim, który pewnym się być zdaje pomyślnego ztąd skutku.

Co do interwencyi francuskiéj piszą także do Nat. Ztg., co następuje: „Po raz pierwszy wystąpiły tu i Prusy na scenę. Hr. Bismarck bowiem, mówiono tu, przyrzekł gabinetowi włoskiemu, że przeciw interwencyi francuskiéj w sprawie rzymskiéj zaprotestuje jako przeciw niedozwolonemu wmięszaniu się mocarstwa jednego w sprawy drugiego. Francya wedle wywodu p. Bismarcka nie ma innego nad Austryą np. lub każde inne państwo prawa do posłania wojska swego na półwysep apeniński. Lubo niebezpieczeństwo, grożące świeckiéj władzy Papieża, jest zarazem niebezpieczeństwem dla kościoła katolickiego, to obchodzi to cały świat katolicki i sprawa ta powinna być przeto przedmiotem obrad wszystkich mocarstw, mających poddanych katolickich. Zapatrywanie to nie ma być tajném cesarzowi Napoleonowi. Nie chcąc jednak bynajmniéj ręczyć za prawdziwość téj wiadomości, ręczyć wszakże możemy, że w paryzkich kołach politycznych obiegała wieść taka i że dzienniki Journal de Paris i l'Epoque wspominają o niéj zdaleka i ostróżnie. Presse twierdzi nawet, że oddano już w Paryżu notę pruską, dotyczącą tego przedmiotu.“ Z naszéj jednak strony dodać winniśmy, że od samego początku obecnego, ruchu garibaldowskiego znany organ hr. Bismarcka Nordd. Allgem. Ztg. stanowczo się zawsze oświadczała przeciw powstaniu w państwie papiezkiém.

Telegramy.

Darmsztadt, 20 października. Książę następca tronu pruskiego przybył tu dziś z Baden-Baden i stanął w pałacu księcia Ludwika, gdzie téż stanęła dostojna jego małżonka.

Monachium, 20 października. W miejsce cofniętego na wiosnę projektu o obronie kraju złożył rząd prezydyum izby nowy projekt do prawa, tyczący się téj kwestyi. Wedle tego projektu armia bawarska składać się ma na przyszłość z liniowego wojska i landwery, a służba trwać ma pod chorągwią sześć lat (z tych trzy lata w linii i trzy lata w rezerwie), w landwerze pięć lat. Osobne postanowienia wydano co do jazdy. Kawalerzyści mają służyć na przyszłość cztery lata w linii, dwa w rezerwie i trzy lata w landwerze.

Stuttgart, 18 października. Izba druga zagajoną dziś została po jednorocznem odroczeniu. Prezes oświadczył w przemowie zagajającéj, iż izba zebrała się celem wydania postanowień arcyważnych tak dla ściślejszéj jak dalszéj ojczyzny. Oby miłość ojczyzny dozwoliła izbie wybrać środki stósowne. — Schwabische Merkur dowiaduje się, iż komisya konstytucyjna izby deputowanych postanowiła 5 głosami przeciw 3 wnieść o odrzucenie traktatu odpornego i zaczepnego z Prusami. Większość komisyi ma prócz tego być zdania, że do przyjęcia traktatów aliansowych potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów.

Wiedeń, 20 października. Dzisiejsza Wiener Ztg. ogłasza w urzędowéj swéj części pismo odręczne cesarza do ministra sprawiedliwości, przez które umarza postępowanie karne przeciwko czterem oficerom włoskim, którzy niedawno temu z powodu zdejmowania planów strategicznych w Tyrolu Południowym aresztowani byli, oraz rozporządza niezwłoczne uwolnienie ich z więzienia.

Tenże dziennik uważa wiadomość berlińskiego korespondenta do Times o zjeździe w Salcburgu cesarza austryackiego z cesarzem Napoleonem, tudzież o odbytych tamże rokowaniach, za zmyśloną od początku do końca.

Wiedeń, 20 października. Dziś przed południem o godzinie 11 odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Schwarcenberga. Cesarza, który na uroczystości téj był przytomnym, witały niezliczone tłumy ludu przy przejeździe i odjeździe z wielkiem zachwyceniem.

Profesor Haehnel, który pomnik ten utworzył, otrzymał order Leopolda.

Wiedeń, 20 października. Kanclerz państwa baron Beust, który od kilka dni mocno cierpi na grypę, nie wziął udziału w dzisiejszéj uroczystości odsłonięcia pomnika Schwarzenberga na wyraźny rozkaz cesarza i przepis lekarza. Choroba nieprzeszkodzi jednakże baronowi Beust wyjechać jutro przed południem razem z cesarzem do Paryża. Cesarz zabawi w Paryżu do 31 bm.

Tryest, 19 października. Pocztą zamorską nadeszły następujące wiadomości: Bombaj, 28 września. Rząd Bombaju przejął podobno dowództwo nad wyprawą abysyńską a gubernator jeneralny Lawrence zaprotestował przeciw temu — Ostatnie o jeńcach w Magdala wiadomości z 27 lipca donoszą o ich zdrowiu. Król Teodor wzbraniał się uwolnić pana Rossama, jeżli do tego nie zostanie zmuszonym. Pierwszy dla wyprawy transport odszedł już. — Persowie zajęli podobno Herat, Rosyanie Karse w blizkości rzeki Oxus — Król Bochary opuścił państwo swoje i udał się do grobu Schachi Merden Alego, gdzie chcą rozpocząć rokowania z Rosyanami. Obiegają wieści o wybuchłém w Bocharze przeciw Rosyanom powstaniu. — Aleksandrya, 12 października. Reszty wojsk egipskich spodziewają się tu z Kandyi w dwóch tygodniach.

Paryż, 18 października. (Telegram opóźniony w skutek przerwania linii telegraficznéj). Nadeszłe do Florencyi z Rzymu wiadomości z dnia 15 m. b. donoszą, iż u dwóch włoskich oficerów, pp. Maragoni i Casselazzi, ołożono aresztem papiery. Dwom tym oficerom wytoczono następnie proces, ponieważ kusili się uorganizować w mieście Rzymie powstanie. Postępowanie sądowe przeciw nim rozpoczęto natychmiast.

Paryż, 18 października. Cesarz austryacki zabawi w Paryżu tylko dni pięć i nie przyjął zaprosin do Compiègne.

Paryż, 18 października. (Telegram z powodu przerwania bezpośredniéj komunikacyi na linii berlińsko-paryskiéj na Wiedeń przesłany). Temps dowiaduje się, że rząd wysłał notę do Florencyi, w któréj interwencyą Francyi uznaje za nieodzowną, jeżeli Włochy nie przeszkodzą stanowczo dalszym ochotników do państwa papiezkiego wyprawom. Odpowiedź włoska dzisiaj nadejść ma. — Etendard w obec obecnego położenia rzeczy we Włoszech pisze co następuje: „Francya nie może ścierpieć, aby zgwałcono umowę, noszącą jéj podpis. Cóż bowiem będzie jeszcze Francya znaczyła w świecie, cóż się stanie z jéj powagą, jéj urokiem i jéj honorem, jeżeli taką obrazę przyjmie spokojnie? Dla tego rozporządzono potrzebne środki, wojsko i flota są gotowe, aby zapewnić uszanowanie dla konwencyi wrześniowéj. Dziennik pewien mówi o ewentualności wojny z Włochami. Szczęściem nie zaszliśmy jeszcze tak daleko; faza dyplomatycznych rokowań nie zamknięta jeszcze. Nie zrzekliśmy się jeszcze nadziei, iż Włochy dadzą Europie stanowczy dowód, że mają chęć i siłę do dotrzymania swego uroczyście danego słowa. Bynajmniéj jednak nie należy się oddać nadziei, że rząd cesarza da się oszukać lub ustraszyć. Stanowcza chwila nadeszła. Od wymarszu wojska francuskiego z Rzymu strzeże Rzymu pieczęć, podpis cesarza od każdego nieprzyjacielskiego zamachu. Nikt bezkarnie nie będzie mógł nie zważać na to.“

Paryż, 18 października. (Telegram opóźniony z powodu przerwania komunikacyi). Telegram Agencyi Havas z Florencyi z dnia dzisiejszego donosi: Kilku na odstawkę będących oficerów prosiło o uwolnienie ze służby, co im jednak ministerstwo odmówiło. Obiegająca tu wieść o wkroczeniu król. włoskich wojsk do państwa papiezkiego jest przedwczesna. Wojska jednakże są gotowe udać się w pochód. Nie potwierdziła się także dotąd wieść o wybuchu powstania w Rzymie.

Paryż, 19 października. Podług Monitora wieczornego odbyła się dzisiaj rada ministrów, na którą i cesarzowa była obecną. — W artykule Patrie o obecném położeniu czytamy: Zatrzymać się tedy musimy przy konkluzyi, do któréjśmy doszli w artykule naszym z dnia 17 mb. Włochy muszą albo zapobiedz dalszemu wkraczaniu rewolucyjnych Garibaldzistów lub wezwać Francyi o pomoc. Jeżeli Włochy nie są w stanie tego uczynić a mimo to Francyi ku pomocy powołać nie chcą, natenczas Francya bronić musi swego podpisu. Gdyby nareszcie Włochy stać się miały współwinnemi powstania, natenczas musiałaby Francya wyruszyć przeciw rewolucyi i współwinnym Włochom. — Tenże dziennik ogłasza depeszę z Florencyi z dnia dzisiejszego, w któréj czytamy: Podwojono straż nad pociągami kolei żelaznéj, nad granicę odchodzącemi. We Florencyi i nad granicą odbywają się aresztowania prewencyjne. Garibaldczycy ponieśli kilka klęsk. Wedle obiegającéj wieści zastósował się gabinet florencki do przedstawień francuskich co do potrzeby powstrzymania inwazyi. Francya miała w téj mierze zgodzić się na termin, w celu powzięcia postanowień, które mają być niedalekiemi.

Paryż, 19 października. W kołach dyplomatycznych obiega wieść, że odpowiedź włoskiego gabinetu już nadeszła. Uważają ją za zadowalniającą. Mówią tu dalej, że groźny konflikt załatwiono po większéj części w skutek zabiegów pruskiego posła we Florencyi, hr. Usedom. Tutejszy gabinet cesarski zna, jak tu dodają, zabiegi hr. Usedom i ceni je wysoko.

Paryż, 19 października. Etendard pisze: Odkąd rząd francuski uwiadomił gabinet włoski o stanowisku, jakieby Francya zajęła, gdyby Włochy nie przestały łamać konwencyi wrześniowéj, przesłał p. Rattazzi pewne do Paryża zaręczenia, iż przeprowadzenie wierne rzeczonéj konwencyi stanowczym jest jego zamiarem. Półurzędowy organ zwraca uwagę na to, że strzeżenie granicy stało się staranniejszém, że odbyły się liczne aresztowania w Florencyi, Medyolanie, Bononii i innych miastach i dodaje: Spodziewamy się, że kroki te energicznie będą przeprowadzone i że Włochy unikną w ten sposób niebezpieczeństwa, które im groziło od 1859 roku.

wojska zresztą papiezkie są górą, podczas kiedy ludność
pycha najezdców. Wypływa ztąd; że jeżeli rząd wło-
ma chęć i siłę dotrzymania podjętych zobowiązań,
ice rozproszone zostaną. Artykuł kończy się temi sło-
y: Obecne przesilenie w 24 godzinach wstąpi w stano-
czą fazę. Ostatnie słowo, którego nie dano jeszcze, musi
yć wyrzeczone w kilku godzinach, jeżeli nie ma przyjść
późno.

Paryż, 19 października. Podpisany przez r. Limay-
artykuł Constitutionnela o sprawie rzymskiéj
ończy się temi słowy: Włochy powinny podjętych do-
rymać zobowiązań, a Francya ma prawo niezaprzecz ne
tarania się o szanowanie dla zobowiązań podjętych.

Paryż, 19 października. Dzisiejszy Monitor za-
iera o sprawach włoskich tylko (ogłoszoną już) wiado-
ność o przerwaniu komunikacyi między Florencyą a Rzy-
em na kolei żelaznéj. W skutek tego zapobieżono
djazdowi oddziału ochotników, a 20 z nich aresztowano.

Paryż, 19 października. Z dnia wczorajszego dono-
z Florencyi: komunikacya pocztowa i telegraficzna
Rzymem przerwaną została. Część rzymskiéj legii emi-
antów oszańcowała się w Orte; inna część jest w drodze
korpusu Menottego, który połączył się z Nicoterą. Do
działu ostatniego codziennie nadchodzą posiłki. We-
ług Diritto strzeżona jest bezustannie Caprera przez 6
rętów wojennych, mających na pokładzie 350 żołnierzy
arynarskich; wojska papiezkie gotują się do uderzenia
Orte.

Paryż, 20 października. Patrie pisze: Rozkaz za-
barkowania się wojska nie odszedł jeszcze, a fałszywą
też wiadomość, że kilku ministrów podało się do
ymisyi. Dotąd nie powzięto żadnego postanowienia.
yle tylko pewną, że jenerał Failly udał się do Lugdunu
Tulonu i że poczyniono przygotowania celem przewie-
enia pułków do Tulonu. Ministrowie Rouher, Moustier
Lavalette udali się dzisiaj po południu do St. Cloud
o cesarza. Ważne wiadomości nadeszły z Civita Vecchia
Florencyi. Według naszych depesz z Florencyi nie zgo-
iły się Włochy na propozycyą wspólnéj Francyi i Włoch
cyi. Jeżeli odrzucono propozycyą tę, to położenie za-
tałoby od tego, jakie stanowisko zajmie gabinet flo-
encki, aby stanowczo zapobiedz najście państwa papiez-
iego. — We Florencyi miano przyznać podobno, że
oro nowe przestaną nachodzić posiłki, wojska papiez-
e stłumią powstanie garybaldzistowskie. Chodzi przeto o to,
y rząd włoski energicznie wystąpi przeciw stronnictwu Ga-
baldego. Inny telegram florencki donosi nam, iż wydano
skaz, aby wojska skoncentrowały się w rozmaitych punk-
ach nad granicą Według obiegającéj po Florencyi wieści
ały nawet wojska włoskie już wkroczyć. Liczba wojsk, któ-
w Tulonie ma się zaambarkadować, wynosi 20,000 żoł-
erzy. Jak Patrie dodaje, miano uskutecznić dalszy
ch wojsk francuskich w innym kierunku Patrie
mienia w końcu, że wedle nadesłanych jéj, wszakże
pewnych tylko wskazówek miano dzisiaj stanowcze po-
ąść postanowienie.

Florencya, 18 października. Powstańcy zajęli mia-
Orte i zepsuli koléj. Wieści obiegające mówią o mię-
néj w Rzymie załodze francusko-włoskiéj. Wedle in-
wieści miał Garibaldi opuścić potajemnie na parowcu
erykańskim Caprerę, wieści te jednak dotąd się nie po-
ierdziły.

Florencya, 19 października. Wedle doniesień z
ymu z dnia wczorajszego, opuścili Garibaldczycy Monte
breti i znajdujący się w bliskości obóz oszańcowany nie
ekając ataku. Sądzą tu, że wrócą się za granicę. —
rance konstatuje, że rząd włoski od dwóch dni ener-
czne przedsięwziął środki. Dziennik ten jest szczęśliwy,
o tém donieść może, ponieważ jest przekonany, że sta-
wcze zachowanie się gabinetu florenckiego jedynym jest
odkiem dla zapobieżenia zawikłaniom stanowczym.

Florencya, 19 października. (Na Paryż.) Według
egramu z Passo di Correso wystósowało 12,000 Rzy-
an adres do władz municypalnych, w którym żądają
stawienia się ich u papieża za interwencyą włoską,
óra jest jedynym środkiem i jedyną gwarancyą utrzy-
ania spokojności. — Municypalność rzymska postano-
iła w obec niebezpieczeństwa powstania wystósować
res do papieża, w którym wypowiada zupełne zaufanie
jego najwyższego postanowienia.

Florencya, 19 października. (Na Paryż). Rzymska
cza nie nadeszła. — Opinione i Italie mówią o in-
rwencyi francuskiéj w sensie wręcz przeciwnym. — P.
ttazzi miał z królem długą rozmowę. Rada ministrów
była dwa posiedzenia. — Obiegają wieści, że Garibaldi
ił podobno z Caprery i znajduje się na wyspie Sardynii.
notti po opuszczeniu Neroli miał zająć Palombara.

Florencya, 20 października. Adres, w 12,000 podp-
ów rzymskich obywateli opatrzony, żądający wkrocze-
a wojska włoskiego do państwa rzymskiego, wręczyła
unicypalność papieżowi.

Carogród, 19 października. Z Kandyi nadeszła wia-
omość, że W. wezyr w przytomości ciała konsularnego
iał rozmowę z komitetem powstańczym dla dowiedz nia
ię o jego żądaniach. Przewódzcy Kandyotów żądali jedno-
yślnie połączenia wyspy z królestwem greckiém.

Paryż, 20 października. Monitor donosi: Wojsko
piezkie zabrało pod Nerola 140 jeńców; nowa klęska
łabiła ducha Garibaldczyków, którzy, jak już z innéj
niesiono strony, opuścili dnia 19 mb. Orte, Terrasino.
esarz austryacki przybędzie we wtorek do Strassburga,
środę o 2 godzinie po południu do Paryża. — Król ba-
arski, który zimę przepędzi w Nizzy, przybędzie 25 m. b.
Paryża, zabawi tu dni kilka, zachowa jednak incognito
odczas całego swego we Francyi pobytu.

Florencya, 20 października Położenie nie wyjaśniło
ię jeszcze, oczekiwanie jest wielkie, obiegają wieści o dy-
misyi ministrów, dzisiaj wieczorem oczekiwać należy roz-
rzygnięcia. — Wedle obiegających wieści ma się Gari-
aldi znajdować na kontynencie.

Florencya, 20 października, wieczorem. Cialdini po-
łany tu został na drodze telegraficznéj. — Według
adeszłych tu wiadomości, połączyła się legia rzymska
oddziałem Menottego.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegrafi-
ne berlińskie nie nadeszły.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 21 października Mieszkańcom miasta Poznania, uprawnionym do wybierania wyborców w dniu 30 bm., którzy dnia 7 listopada wybrać mają posła do pruskiéj izby poselskiéj, przypominamy, że **listy wyboroze** tylko jeszcze dziś i jutro wyłożone będą na ratuszu w sekretaryacie **miejskim** na drugiém piętrze. Niechaj zatém każdy wyborca pospieszy się przekonać, czy nazwisko jego zamieszczone jest w liście. W razie przeciwnym, niechaj poczyni stósowne kroki, ażeby listy uzupełniono, jeżeli nie chce stracić prawa głosowania. Jest to święty obowiązek, którego zaniedbać nikt nie powinien. Mówiąc o wyborach, z boleścią nadmienić musimy, że w całém Księstwie, mianowicie zaś u nas w Poznaniu, okazuje się wielka oziębłość w pracach przedwyborczych. Wymieniano nam ludzi nawet z inteligencyi, którzy włożonego na nich obowiązkunie wypełniają. Jest to bardzo smutny objaw, który zasługuje na jak największe skarcenie. Może być wygodniéj nic nie robić, lecz w żadnym razie jest to nie godném obywatela Polaka. Oby te kilka słów wystarczyło do pobudzenia opieszałych do pracy i do wypełniania obowiązków, jakie na nich stanowisko ich w społeczeństwie polskiém nakłada. Trutnie każdemu społeczeństwu przynoszą większą klęskę, niż najzawziętszy wróg.

— * Wczoraj odprowadził bardzo liczny i z wszystkich stanów złożony orszak pogrzebowy zwłoki śp. **Doroty** z Eyzenbaumów **Berends**, małżonki naczelnika domu bankierskiego, p. Zygmunta Berendsa, na cmentarz farny. Dziś odbyło się za spokój duszy zmarłéj również przy licznym udziale krewnych, przyciół i znajomych nabożeństwo żałobne w kościele farnym.

— * Odebraliśmy następujące pismo:

Działo się dnia 28 sierpnia 1867 r. w Nowéj Polsce.

Osadnicy kolonii Nowa Polska, zebrani w czytelni swéj na dniu dzisiejszym zorganizowali otwarte posiedzenie, do którego na prezydenta obywatela Stanisława A. Kamińskiego, na sekretarzy ob. Karola Jędrzejowskiego i ob. Romualda Romer większością głosów powołali.

Następnie gdy przedmiot ogólnéj narady przez prezydenta dokładnie objawiony został, z grona członków wywołano komitet do którego obywatele: Władysław Wankowicz, Jan Morawski, Józef Żukowski należą. Rezolucye komitetu wspierane przez obywateli: Marcina Madejskiego, Romana Wasilewskiego i Bogumiła Szulca po krótkich debatach jednogłośnie przez ogół członków posiedzenia przyjęte zostały.

Zważywszy, że szanowny nasz rodak jenerał G. Tochman, założyciel téj kolonii, nie dawno na jeneralnego ajenta stanu Virginia dla emigracyi powołany został i przygotowania robi do wyjazdu do Europy, by emigracyą tutaj sprowadzać;

Zważywszy daléj, że przed niedawnym czasem w niektórych niemieckich gazetach, jako téż i w polskiém piśmie Głos wolny, we Francyi wychodzącém, znalazły się korespondencye, które opis Wirginii a mianowicie naszéj kolonii w tak fałszywém świetle przedstawiają, że celowi misyi obyw. jenerała. G Tochman do Europy rzeczywiście uwłaczyćby mogły;

Postanowiono wiec, że następujące objaśnią z rzeczywistości wzięte, przez niniejsze posiedzenie porobione, ogłoszone będą.

Żaden obcy i zakazany wpływ mógł zmusić lub zmuszał nas osiąść w Virginii. Z naszém usposobieniem zupełnie zgadzające się własności tutejszego klimatu, znana urodzajność kraju, a w szczególności, że na ziemi tutejszéj większą rozmaitość roślin uprawiać można, jak w Północno-Zachodnich stanach i obwodach (territories), gościnność ludu tutejszego jako téż i okoliczność, że prawa tutejsze równe polityczne przywileje jako téż i bezstronną opiekę tak krajowcom jako i naturalizowanym obywatelom bez względu na religijne sekty zabezpieczają, w połączeniu z naturalnym instynktem każdego człowieka, który iść mu każe szukać tam sposobów do życia dla siebie i familii, gdzie zdobycie onychże łatwiéj i prawdopodobniéj osiągnięte być może, stały się jedynym przewodnikiem, że Virginią za nową ojczyznę naszą obraliśmy. Prawdą jest, że obyw. jenerał G. Tochman o wyżéj wzmiankowanych korzyściach i większéj pewności, że uprawa roli jest zyskowniejszą w Virginii jak gdzie indziej, dokładnie nas objaśnił i jemu samemu z téj przyczyny podziękę składamy, jak również za silną i bezinteresowną pomoc, przez którą ułatwił nam osiąść w Virginii. Dziś, gdyśmy się już więcéj tu osiedlili i nasze właśnie zdanie i przekonanie zyskali, jest naszym obowiązkiem utrzymywać i objaśniać, że fałszywe przedstawiania rzeczywistego istnienia tych wszystkich korzyści i większéj pewności w skutkach w Virginii, które są źródłem niezależności i szczęścia każdego rólnika, albo z największéj niewiadomości autora listów, albo téż z jakichś innych złośliwych i chytrych widoków pochodzą.

Kolonia nasza znajduje się w Spotsylwania powiecie (county.) Na wschód w odległości 16 mil ang. znajduje się richmondzko-fredericksburgska koléj żelazna. W pierwszém z tych miast liczba ludności 60,000 w drugiém 4000, które to miasta zarazem są naszym placem targów. Na zachodniéj stronie kolonii naszéj w odległości 22 mil biegnie centralna wirgińska koléj żelazna, która stany południowe z północnemi łączy. Obydwie wyżéj wzmiankowane drogi żelazne połączone być mają trzecią, która już jest na przestrzeni 22 mil zniwelowana i przez nam środek kolonii naszéj przechodzi.

Gdy ta linia łącząca ukończoną będzie, wtedy Richmond, Waszyngton a nawet Baltimor i Philadelfia, olbrzymie morskie i handlowe miasta, na kilka godzin oddalone będą. Areał naszéj kolonii 2642 morgów (acre) wynosi, z których 1365 po dol. 5 za mórg i 1097 po dol. 5,5 za mórg na sześcioletni kredyt kupione. Mamy 1000 mórgów otwartego pod pług pola a 1462 mórgów silnemi dębami i sosnami pokrytych. Cała kolonia podzielona jest na parcelle czyli części, tak zwane farmy, z których każda 100 morgów zawiera tak, że każdy na swéj farmie ma orne pole łąki, las i wodę, która w kształcie rzek czuć się tu dają. Każdy więc mniéj lub więcéj uległy wzmiankowanym słabościom możeł się uchronić, nie osiadając w takich miejscach gdyż dosyć znajduje się sposobności obrania siedzib w miejscach, nieuległych tym chorobom

Poczytujemy sobie za obowiązek jeszcze ukochanych braci rodaków w dalekiéj Europie uwiadomić, że, jakeśmy to już nadmienili, wybór Virginii na siedzibę naszą wypłynął z dokładnego rozważenia powyżéj wzmiankowanych korzyści, a żeśmy rólnictwo obrali za nasz zawód, zrobiliśmy to w silnéj wierze i z wewnętrznem przekonaniem, że tylko rólnictwo zabezpieczyć może niezależne strnowisko tym, co jak my z ojczyzny wygnani nie mają żadnego innego środka, jak owoc swéj pracy na utrzymanie siebie i familii, wiemy i wierzymy także, że gdy w sposób ten uczciwy zabezpieczamy tu sobie osobisty niezależny byt, to gdy chwila uderzy, będziem pewno więcéj użyteczni drogiéj ojczyźnie, jak gdybyśmy chleb nasz wygnańczy jako pojedyńczy bez jutra wyrobnicy spożywali.

Postanowiono daléj, że jedna kopia niniejszego protokółu, przez prezydenta i sekretarza podpisana, szanownemu obyw. jenerałowi G. Tochman z wyrazem najgłębszego naszego uszanowania i serdecznych życzeń, by dzieło, przezeń przedsiębrane, pomyślny plon przyniosło, oraz by zdrowie i szczęście go otaczały, wręczone będzie.

Postanowiono nakoniec, by uprosić tak amerykańskich jako téż i europejskich pp. redaktorów, by niniejszy protokół posiedzenia w swych pismach ogłosić zechcieli w celu promowania dobréj sprawy.

Posiedzenie odroczone.

S. A. Kamiński prezydent. Karól Jędrzejowski sekretarz.

REGULAMIN

do ustawy z dnia 30 maja 1849 r. tyczącéj się uskutecznienia wyborów do izby poselskiéj.

(Ciąg dalszy.)

§ 8. We względzie postępowania reklamacyjnego naprzeciw listom oddziałowym przepisy § 2 regulaminu porówno znajdują zastósowanie.

Po zamknięciu listy oddziałowéj przez poświadczenie, że żadnych przeciwko niéj nie wniesiono reklamacyi, lub że wniesione reklamacye załatwione zostały, każde późniejsze zamieszczenie prawyborców w takowéj nie jest dozwoloném

Takową następnie przesłać należy przewodniczącemu wyborom, celem użycia ich przy wyborach.

§ 9. Z listy oddziałowéj obwodu prawyborczego należy dla każdego prawyborcy, należącego do landwery, który w czasie wyborów powołanym jest do służby wojskowéj, a w skutek tego nie znajduje się w swém miejscu zamieszkania lub pobytu, stósownie do załączonego wzoru B. sporządzić wyciąg wskazujący:

a) nazwisko i miejsce zamieszkania prawyborcy,
b) kwotę podatku, z którą został policzonym,
c) obwód i oddział, dla którego ma obierać,
d) liczbę wyborców mających w oddziale być obranymi.

Wyciąg ten przesłać należy obwodowemu dowódzcy batalionu landwery z tém wezwaniem aby w celu zapisania w nim przez landwerzystów nazwisk wyborców odesłał go do dowódzcy batalionu, do którego ci prawyborcy są powołani.

Tą samą drogą wraca zapełniony wyciąg, a rekwizycyą ako téż zadośćuczynienie takowéj, tak przyspieszyć należy, ażeby zapełnione wyciągi jeszcze przed terminem wyboru doszły do rąk przewodniczącego wyborom.

Jeżeli to nie ma miejsca, lub jeżli ściślejsze wybory potrzebne, tedy postępowanie wyborcze bez względu na głosy powołanych do służby landwerzystów ma być do skutku doprowadzone.

§ 0. Wszyscy prawyborcy obwodu prawyborczego zwołani będą według zwyczaju miejscowego w dzień wyborów na pewną godzinę, którą w miastach zarząd gminny, a na wsi radzca ziemiański wyznaczy, przyczém równocześnie ogłosić należy lokal wyborczy i nazwisko przewodniczącego wyborom i zastępcy onegoż. Że się temu zadosyć stało, winny władze miejscowo najpóźniéj w terminie wyborczym przełożonemu wyborów doręczyć poświadczenie (§ 18 regulaminu), które protokółowi dołączyć należy.

§ 11. Czynność wyborczą rozpoczyna przewodniczący wyborom od odczytania §§ 18 do 25 ustawy i §§ 10 do 17 niniejszego regulaminu

Potém nazwiska wszystkich do głosowania prawo mających prawyborców wszystkich oddziałów z kolei odczytane zostaną, i umieszczone się znajdują w liście oddziałowéj (§§ 4 i 7 regulaminu), przyczém zaczyna się od tych, którzy najwyżéj są opodatkowani.

Każdy do głosowania prawa nie mający musi ustąpić i tak zgromadzenie się zawięzuje.

Późniéj przybywający prawyborcy zgłaszają się do przewodniczącego wyborom i mogą mieć udział w głosowaniach, jeżeli jeszcze nie są ukończone. Nieprzytomni, z wyjątkiem powołanych do służby landwerzystów, żądną miarą przez zastępców lub na inny sposób udziału w wyborach mieć nie mogą.

§ 12. Przewodniczący mianuje protokólistę i ławników (§ 20 ustawy); poleca protokóliście zapisywanie głosów do listy oddziałowéj.

§ 13. Trzeci oddział nasamprzód obiera, pierwszy na końcu. Skoro czynność wyborcza jednego oddziału ukończona, tedy członków onegoż wzywa się do oddalenia się.

§ 14. Protokólista wywołuje nazwisko prawyborców oddziałami po kolei w ten sam sposób, jak przy odczytaniu (§ 11 regulaminu). Każdy powołany przystępuje do stołu ustawionego pomiędzy zgromadzeniem a przewodniczącym i wymienia przy dokładném oznaczeniu nazwisko prawyborcy, na którego głosuje. Jeżeli kilku wyborców ma być wybranych, wymienia zaraz tyle nazwisk, ile wyborców w jego oddziale ma być wybranych. Protokólista zapisuje te nazwiska obok nazwiska prawyborcy w jego przytomności do listy oddziałowéj, lub na życzenie prawyborcy pozwala mu takowe samemu zapisać.

(Dokończenie nastąpi.)

— * Kalendarz. Jutro, w wtorek dnia 22 października, Brunona biskupa i męczennika; w kalendarzu słowiańskim Przybysława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 53

□ **Kościan**, 17 października. Jak dalece czasem ludzie, wznosząc się materyalnie, moralnie upaść mogą, dowodzi nam następujące zdarzenie w poblizkiéj wsi K. Prosty chłopek K., małoco posiadając majątku, puścił się na szacherkę pieniędzmi. Udało mu się raz, drugi; tém zachęcony, puszczał się na coraz większe rzeczy. Przychodzi sąsiad N. i prosi rzeczonego K. o pożyczenie 100 tal. na rok. Wypożyczający okazuje chęć, rachuje istotnie wzmiankowaną sumę, lecz potém odbiera 50 tal. za wyrachowanie, a drugą połowę brać każe z w runkiem wekslowym zapłacenia 100 tal po upływie roku. N. się prosi, aby mu całe sto wypożyczył i chce po roku oddać kapitał i zapłacić 20 tal. procentu. Daremnie, K. zgarnął resztę pieniędzy, bo w takie interesa to się wcale nie wdaje.

Oburza powyższy przykład każdego, a pomimo tego nic nie słychać, aby przy Towarzystwie rólniczém w Kiełczewie założono kasę pożyczkową dla okolicy. Niechby tylko osoby, mające szacunek i zaufanie powzięły chęć zaprowadzenia tak koniecznego Towarzystwa, a bezwątpienia znalazłyby się chęci gotowe, pojmujące potrzebę nasz go ludu i dobro ogółu, tu poparciu i utrzymaniu tegoż. Ile to kapitałów mogłoby pozostać w naszych rękach, a hipoteki nie wędrowałyby z pewnością, jak się to dziś dzieje, od naszych Bartków i Maćków do Icka, często za $1/2$ a najwyżéj za $2/3$ wartości. Pisanie ze wszech stron o oświacie ludu, piękne to rzeczy; mile się czytają poczciwe chęci, lecz bez działania są one czyśtém niczem. Podług mnie pierwszą oświatą jest dopomódz ludowi, aby materyalnie nie upadał, polepszać a raczéj wskazywać polepszania gospodarstwa nie w szerokich rozprawach piśmiennych, ale zstąpić trzeba do ludu, pozyskać jego zaufanie, pouczyć go a do tego są Towarzystwa rólnicze — kasy pożyczkowe. Twierdzą powszechnie, że za oświatą idzie dobrobyt, przypatrzmy się ludowi, a zobaczymy, że teza ta ma się tu zupełnie przeciwnie. — Niemieccy obywatele wystąpili z projektem założenia Towarzystwa pożyczkowego dla Kościana i odbyli przedwstępną naradę w zeszłą niedzielę 13 bm. na sali p. Gąsiorowskiego. Wybrali komitet z kilku Niemców, kilku Żydów i dwóch Polaków. Przebierano statuta ze wszech stron pościągane i uznano podług Schulze-Delitsch za najodpowiedniejsze. — Dziś odbyło się zapowiedziane zebranie przedwyborcze w Kościanie. Stawiło się tylko 10 obywateli ziemskich, 2 z Kościana i 1 z Śmigla. Wielka to obojętność współobywateli, która niczém się usprawiedliwić nie da. Podział powiatu pozostaje ten sam, jak przy wyborach sierpniowych, jednakże z tą różnicą, iż zamianowano w miejsce komisarza obwodowego przedwyborczego p. Z na obwód krzywiński, ponieważ zeszłą razą za mało czynności rozwinął, p. Raszewskiego z Bielewa. Postawiono na delegata p. Zakrzewskiego z Kokorzyna. Poczém postawił wniosek p Pluciński z Konojadu względem zajęcia się umieszczeniem ludzi, którzyby w skutek wyborów miejsce stracili. Milczenie przerwał p. Ż. z U. oświadczeniem, iż tego podejmować się nie mogą z powodu, iżby wpadli w podejrzenie i nieprzyjemności. Na tém zebranie się zakończyło. Oświadczenie p. Z. nie najlepiéj będzie działało na lud nasz wyborczy. Gdyby postawiony wniosek p. P. zbyto milczeniem, wiele korzystniéjby było. W przyszłości komitetom powiatowym przynależałoby ogłoszenia podobnych zebrań umieszczać i w Przyjacielu Ludu, a z pewnością nie usłyszelibyśmy odpowiedzi, jak dzisiaj: „To nie dla nas, to tylko dla panów, bo nic o tém w naszych gazetach nie pisali.“ — Temi dniami pewnéj kobiecie — wdowie z Reńska, sprzykrzyło się życie i powiesiła się

(Kwestyą poruszoną przez p. Plucińskiego o sposobach umieszczania wyborców Polaków, pozbawionych chleba w skutek głosowania za kandydatem polskim, uważamy za bardzo ważną i zasługującą na wszechstronne rozstrząśnienie. Żałujemy, że zebranie przedwyborcze w Kościanie nie zajęło się nią obszerniéj. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

(W. S) **Z Średzkiego**, 19 października. Stósownie do wezwania przez Dziennik Poznański odbyło się dzisiaj w **Środzie** zgromadzenie w celu przygotowania bliskich już wyborów. Udział w niém, nie wiem, czy nazwać licznym, czy téż nie, bo oprócz kilku mieszczan średzkich widzieliśmy samych tylko obywateli wiejskich a i w ich szeregach znaczne jeszcze były szczerby. Mniejsi gospodarze wiejscy wcale nie byli reprezentowani Najmniéj jednakże uderzała wszystkich zupełna nieobecność godnego naszego duchowieństwa, które do tego czasu zawsze w pierwszym widywaliśmy szeregu, gdzie tylko chodziło o spełnienie obowiązków obywatelskich! U nas w Średzkiém nie zaraz może uczujemy tę straszną klęskę, bo walka tutaj nie jest jeszcze tak trudną z powodu, że liczebnie znaczną bardzo mamy przewagę po naszéj stronie; ale prędzéj czy późniéj ubytek ten na linii bojowéj z pewnością i nam da się we znaki. A nawet i teraz już zgubne skutki nowych tych jakichś teoryi się objawiły, bo zupełną nieobecność włościan na zgromadzeniu dzisiejszém zapewne nie czemu innemu przypisać trzeba. To téż obowiązkiem jest opinii publicznéj, jeżeli kiedykolwiek to w téj właśnie okoliczności wystąpić jak najenergiczniéj w obronie dawnéj praktyki, z którą nam było tak dobrze a potępić nowe te a dziwne, niczém nie usprawiedliwione teorye. Zdaje mi się, że winni to je tośmy sprawie narodowéj, winni samym sobie a mianowicie téż temu zacnemu duchowieństwu, które do tego czasu razem z nami a raczéj na czele naszém z taką wytrwałością i prawdziwie chrześciańskiém poświęceniem pracowało.

Zgromadzenie dzisiejsze, odbyte pod przewodnictwem p. Wolniewicza potwierdziło przedewszystkiém p. hr. W. Szołdrskiego w sprawowanym do tego czasu urzędzie komisarza wyborczego na powiat średzki i delegata do komitetu centralnego a potém zajęło się organizacyą wyborczą dla pojedyńczych obwodów powiatu. Delegatowi poruczono zupełne pełnomocnictwo co do ustanowienia kandydatów dla obwodu wyborczego średzko-wrzesińsko-śremskiego w porozumieniu z centralnym komitetem wyborczym i delegatami innych powiatów. Jako kandydatów zaś, których delegat z życzenia powiatu mianowicie ma popierać, przedstawiono i przyjęto W. Wierzbińskiego, M. Waligórskiego i Z. Szułdrzyńskiego. Dyskutowano potém jeszcze nad tém, w jaki sposób wyborcy mają być zawiadomieni o kandydatach przez komitet centralny wyznaczonych; zdania co do tego punktu były podzielone: ogłoszenie kandydatów przez pisma publiczne słusznie uważano za niedostateczne a z drugiéj znów strony jedno jeszcze przed wyborami zgromadzenie samych wyborców także zdawało się niepotrzebném, gdyż ci nie będą mieli nad czém radzić, skoro komitet centralny stanowczo kandydatów mianuje i tak pozostawiono tę sprawę nierozstrzygniętą, poruczając ją rozwadze zgromadzenia delegatów powiatowych i komitetu centralnego.

m. **Śrem**, 19 października. W poniedziałek dnia 14 bm. odbyło się w hotelu Kadzidłowskiego walne zebranie prawyborców tutejszego powiatu celem wspólnego porozumienia się co do mających nastąpić prawyborów i kandydata na posła do sejmu berlińskiego. Z wielką boleścią donieść nam wypada, że na to walne zebranie, któ ego termin w Dzienniku trzykrotnie był ogłoszony, stawiło się ogółem dziewięć tylko osób, to jest siedm z powiatu i dwie z miasta. Jest to bezwątpienia naszych powiatników a mianowicie mieszkańców tutejszego miasta tak gorsząca obojętność dla ważnych spraw publicznych, że na jéj surowe zganienie i stanowcze potępienie trudno nam odpowiednie słowa znaleść. Posiedzenie zagaił p. Julian Bukowiecki z Mszczyczyna, a po odczytaniu pisma głównego komitetu wyborczego przez p. Bukowieckiego i wybraniu p Leona Śmitkowskiego z Łęgu na przewodniczącego, przystąpiono do obrad nad wnioskiem postawionym przez p. Nepomucena Kurnatowskiego z Dusiny, ażeby delegowanego na zjazd delegowanych z całego Księstwa, w Poznaniu odbyć się mający, wybrać pod tém tylko zastrzeżeniem, żiby tenże przy ustawianiu listy kandydatów na posłów stanowczo się oparł wyborowi takich osób, na któreby nie wszyscy wyborcy tutejszego powiatu zgodzić się mogli. Po zabraniu w téj mierze głosu przez pp. Zygmunta Jaraczewskiego z Jaraczewa, Konstantego Sczanieckiego z Miedzychoda i Wiktora Unruga z Mełpina, wykazujących, że wysyłanie delegowanego na zjazd do Poznania pod powyższém zastrzeżeniem przeprowadzićby się nie dało i jest zgoła rzeczą niemożliwą, poddany pod głosowanie wniosek p. Kurnatowskiego upadł, a na delegowanego do Poznania wybrano jednogłośnie p. Konstantego Sczanieckiego z Miedzychoda Celem przygotowania i pokierowania prawyborami zatrzymano dawniejszą organizacyą, jakiéj użyto przed wyborami do pierwszego sejmu Rzeszy państw północno-niemieckich

Miasto tutejsze, liczące obecnie 5119 mieszkańców, podzielono na cztery okręgi wyborcze. Do pierwszego okręgu wyborczego należą prawyborcy, zamieszkiwający domy oznaczone liczbą i aż do 108; do drugiego okręgu wyborczego należą wyborcy, zamieszkiwający domy oznaczone liczbą 109 do 195; trzeci okręg wyborczy tworzą mieszkańcy domów oznaczonych liczbą 196 do 239, a czwarty wreszcie okręg wyborczy tworzą wyborcy zamieszkiwający domy, oznaczone liczbą 240 do 259. We wszystkich czterech okręgach wyborczych obranych ma być 19 wyborców i to w pierwszym okręgu 5, w drugim 6, w trzecim 4 i czwartym 4. Pierwszy okręg, którego przewodniczącym jest burmistrz Rump a zastępcą komisarz dystryktowy Knopf, wybierać będzie w sali magistrackiéj na ratuszu, w drugim okręgu wyborczym, który wybierać będzie w sali gimnazyalnéj, przewodniczy wyborom kasyer powiatowy Woy, a zastępcą jego jest kasyer sądowy Albrecht; w trzecim okręgu wyborczym, którego miejscem wyboru jest elemantarna szkoła żydowska, przewodniczyć wyborom będzie kupiec Siewetrh, a jego zastępcą jest Borchardt; dla czwartego nareszcie okręgu wyborczego, którego miejscem wyborów będzie oberza Webera, wyznaczono na przewodniczącego murarza Schmidta a zastępcę właściciela folwarku Świnarskiego. Dziwna to rzecz że we wszystkich czterech okręgach prawyborczych, w których niejednym przeważającą liczbę głosujących tworzą olacy, zaledwo jednego wyznaczono Polaka i to jeszcze tylko na zastępcę przewodniczącego!

Wągrowiec, 17 października. Przy dość liczném zebraniu wyborców powiatu naszego, po największéj części obywateli ziemskich, odbył się dzisiaj nasz sejmik wyborczy. P. Buchowski z Pomarzanek zagaił posiedzenie krótką przemową, zwracając uwagę na ważność wyborów dla nas i podnosząc potrzebę, a więc i obowiązek obywatelski, zajęcia się tą sprawą z całą gorliwością. Po podzieleniu powiatu na obwody i przeznaczeniu dla takowych po jednym lub dwóch komisarzy obwodowych, wedle potrzeby, przystąpiono tajném głosowaniem do wyboru delegata na dzień 23 mb. do Poznania, mającego wespół z delegatami innych powiatów i członkami komitetu wyborczego dla W. Ks. Poznańskiego ułożyć listę kandydatów do izby poselskiéj w Berlinie. Prócz kilku głosów, które się rozstrzeliły, otrzymał wszystkie głosy p. Buchowski. Zebranie żadnych kandydatów własnych do izby poselskiéj nie postawiło, nawet życzeń swych w téj mierze nie wypowiedziało, pozostawiając swobodę swemu delegatowi, stósownie do okoliczności, które dopiero na zebraniu w Poznaniu ocenione być mogą.

(r.) **Krobia**, 16 października. Przy prześlicznéj pogodzie odbyła się wczoraj w sąsiednim nam Pempowie w obec bardzo licznie zgromadzonego ludu i 36 kapłanów uroczysta instalacya Jks. proboszcza Jarochowskiego na toż beneficium. O godzinie 11 przed południem udali się wszyscy kapłani wraz z cechami na probostwo, zkąd w procesyi wyprowadzono ks. Jarochowskiego do kościoła, przyczém z jednéj strony prowadził solenizanta patron kościoła hr. Teodor Mycielski, a z drugiéj ks. dziekan Śmitkowski, jako komisarz arcybiskupi. Pomiędzy przybyłymi na uroczystość tę kapłanami znajdował się także w fiolety przybrany szambelan Ojca św. Sumę odprawił ks. Jarochowski, kazanie powiedział proboszcz z Koźmina Jks. Garsztka. Do życzeń, które szanownemu solenizantowi duchowni i świeccy jego przyjaciele składali, niech nam wolno będzie i nasze „ad multos annos“ dołączyć!

M. **Z pod Witkowa**, 16 października. Pragnąc dobra ogólnego dla nas przy różnorodnych przeszkodach zawsze a osobliwie przy wyborach, mam za obowiązek donieść, iż dziś miałem sposobność przekonać się, że przy spisywaniu w gminach listy wyborczéj ominięto tych wszystkich mieszkańców, którzy są dopiero od dnia 24 kwietnia r. b. zamieszkali (władza urzędowa twierdzi, że jeszcze $1/2$ roku nie są w gminie, przeto nie mogą głosować), gdym zwrócił uwagę, że ja uważam, że ci ludzie mają prawo wybierania, bowiem dzień wyborów odbędzie się dnia 30 bm, a zatém już będzie po półroku — na to otrzymałem odpowiedź, że będzie dopiero pół roku, ale teraz nie jest, i tych ludzi nie wpisano; przytém zastrzegłem sobie dowiedzieć się o słuszności u wyższéj władzy. To zdarzenie naprowadza myśl, gdy tak nasi przeciwnicy postąpią w ogólności przy spisach, przez to utracilibyśmy znacznie wiele głosujących, gdyż wiadomo, że nasz lud najwięcéj zmienia miejsca zamieszkania na św. Wojciech. Sądzę, że na czasie byłoby, aby jak najspiesznéj objaśnić przed zebraniem narad po powiatach, aby zobowiązani byli czynny współudział biorący dopilnowania i w ogólności objaśnienia mieszkańców naszych, żeby przy wyłożonych listach ściśle przekonywali się, azali nie pominięci — przy tém w Dzienniku ogłosić czyli istotnie służy lub niesłuży głosowanie tém mieszkańcom w gminie od św. Wojciecha rb. będącym?

(Prawo głosowania przysługuje podług regulaminu wyborczego każdemu nieposzlakowanemu poddanemu pruskiemu, który od pół roku ma legalnę siedzibę w gminie. Czas oblicza się od dnia zameldowania siedziby do dnia ustawienia i wyłożenia publicznego spisu wyborców. Zażalenia o pominięcie wypada składać u właściwych władz komunalnych lub policyjnych.

Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 21 października.

Z powodu święta starozakonnego nie zawierano na giełdzie tutejszéj żadnych interesów.

Berlin, 20 października. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Usposobienie w dzisiejszym obrocie prywatnym było z początku słabe, polepszyło się jednak w dalszym przebiegu a w końcu było stałe. Obrót był ożywiony i rozległy, mianowicie obiegały papiery lombardzkie, włoskie i amerykańskie. Notujemy; akcye kolei kolońsko-mindeńskiéj $137\frac{3}{4}$ płac. austr. akcye kredyt $69\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{3}{4}$ płc. losy z 1860 r. $64\frac{3}{4}$ płac. pożyczka włoska $43\frac{1}{2}$—$44\frac{1}{8}$ płacono, amerykańska $74\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ płacono.

Oprócz wyrobów francuzkich, angielskich i austryackich sprowadziliśmy, n liczne życzenia, znaczne zapasy **towarów krajowych** w najlepszych ga tunkach, z których ubiory sprzedajemy przy równie modném i eleganckiém wy kończeniu **po cenach umiarkowanych.**

[62-3]

LOGA & BIELIŃSKI,

przy Wilhelmowskim placu No. 1.

Na dniu 19 bm. zasnął w Bogu śp. **Wawrzyniec Stefański**. Pogrzeb we wtorek dnia 22 bm. o godzinie 4 z Jezuic na cmentarz śto Marciński. [5231] W smutku pogrążona **Familia.**

Sprzedaż konieczna.

Królewski Sąd powiatowy w Sremie.
Wydział pierwszy.
Srem, dnia 5 września 1867.

Nieruchomość do małżonków cukiernika **Michała i Teofili Ruszczyńskich** należąca w Sremie pod liczbą 14/15 położona, oszacowana na 16,720 tal. 2 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia

20 kwietnia 1868 r. przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną. [5432]

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hypotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą po sądu zgłosić.

Obwieszczenie.

Dostawa potrzebnych do budowy 3go gazometru tutejszéj gazowni **materyałów murarskich**, jako téż wykonanie **robót** murarskich ma być oddane na drodze licytacyi. Dostawionych być ma

1) 20 prętów szachtowych gliny (Lette),
2) 813 tysięcy cegły wypalonéj (klinkrów),
3) 280 beczek cementu portlandskiego,
4) 463 beczki wapna hydraulicznego,
5) 90 „ „ zwyczajnego,
6) 106 prętów szacht. piasku murarskiego.
7) 40 prętów szachtowych tłuczonych kawałków cegły,
8) 17½ stopy bieżącéj granitowych stopni.

Co do robót murarskich ma być wykonanych około 276 prętów szachtowych muru częścią w betonie, częścią w cemencie, hydraliczném wapnie i zwykłéj wapienno ceglowéj masie wraz z potrzebnemi robotami wyrzucania i fugowania.

Celem składania podań wyznaczyliśmy termin na **25 bm.** przed południem od godziny 11 do 12 w biurze gazowni i zapraszamy nań chcących się podjąć dostawy lub prac wymienionych.

Warunki przejrzane być mogą od 22 bm. w biurze tutejszéj gazowni na Grobli 8/9 w godzinach służbowych.

Poznań, 20 października 1867. [6296].

Dyrekcya gazowni.

Nabożeństwo polskie ***w Orzeszkowie*** dn. 27 paźdz. o godz. 12. (6215).

Wzywa się niniejszém niewiadomego z pobytu **Jana Rakocy**, który w latach 1809, 10, 11 i 12 był służącym oficerskim w pułku 9 ułanów Księstwa Warszawskiego — w kampanii 1812 roku dostał się do niewoli rosyjskiéj — aby tenże lub sukcesorowie jego z legitymacyą zgłosili się w własnym ich interesie do właściciela domu w **Poznaniu, ul. Berlińska 30.** [6190].

Pretensya, którą mam do ***Leona Rudnickiego*** syna Wgo Rudnickiego w Pyszczynku pod Gnieznem, chcę sprzedać.

Izydor Lewin
w Wągrówcu,
[6235]. **Skład sukna i magazyn garderoby męzkiéj.**

Człowiek zafany, dokładny pisarz (w niemieckiém i polskiém), poszukuje w miejscu zatrudnienia. Łaskawe off. uprasza się pod **A. 100. Poznań post. rest.** (6172).

Nakładem księgarni i antykwarni

J. Lissnera w Poznaniu

wyszła i jest do nabycia książka do nabożeństwa p. tyt.

Cicha łza chrześciańska.

Wydanie to **niezaprzeczenie stoi ponad dawniejszém wydaniem warszawskiém.** Mieści w sobie kalendarz i tablicę świąt ruch., ozdobione jest dwiema sztucznemi rycinami kolor. i zaleca się wyraźnym drukiem i pięknym papierem. **Liczny popyt** najwymowniéj świadczy o zaletach książki téj. Cena egzemplarza brosz. **9 złp.**, oprawnego w safian, aksamit i słoniową kość **od 15 złp. do 8 tal.** [6295]

Równocześnie polecam mój znaczny skład dzieł katolickich teologicznych mianowicie: **Missale romanum, Brewiarze Horae diurnae itd. itd.**

Dnia 30 listopada r. b. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu w domu przy ulicy Berlińskiéj No. 14 ogólne roczne zebranie spółki pod firmą ***Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.***

Przedmiotem obrad będzie w myśl §§ 47 i 56 Ustawy: sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, stanu interesów i majątku spółki, udzielenie pokwitowania i ustanowienie dywidendy.

Poznań, dnia 15 października 1867. [6280.]

Rada nadzorcza Tow. komandytowego na akcye

Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

Stelmach żonaty poszukuje umieszczenia jako stelmach dworski zaraz, od Nowego Roku lub od św. Wojciecha. Łaskawe oferty uprasza się oddać w Eksped. Dzien. Poznańskiego. (6281.)

Hausknecht do grubszéj roboty znajdzie miejsce zaraz w Hôtel du Nord. (6287)

Nowe ilustrowane książki szkólne.

W kilku dniach wyjdą u mnie:

1. **Nauka czytania i pisania i t. d.** przez Radeckiego. Cena za oprawny egzemplarz wynosi 3½ sgr.
2. **Dzieje starego i nowego Przymierza** podług przekładu pisma św. **ks. J. Wujka** ułożył ks. **J. Köhler.**

Nowe przerobione wydanie z bardzo pięknemi obrazkami i z prospektem Ziemi świętéj.

Cena za oprawny egzemplarz wynosi tylko 5½ sgr. Obie książki są wynikiem wieloletniéj pracy i długoletnich przysposobień. Pracowało nad niemi wielu i znamienitych mężów fachu, którzy w nich swe liczne doświadczenia z talentem uwydatnili. W skutku tego wydano już o tych dziełkach sąd jak najkorzystniejszy. Na wydanie rzeczonych książek nie szczędzono ni trudu ni pieniędzy, aby uczynić je godnemi ich wysokiego celu. Wszystko to zapewnia im z góry pozyskanie ogólnego zadowolnienia.

Proszę o wczesne zamówienia; na żądanie egzemplarze do przejrzenia nadeślę.

Leszno. [6164].

Fryderyk Ebbecke,
(księgarnia Günthera).

Fortepian jest do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższa wiad. **Wodna ul. 28 w handlu strojów.** [6216].

W handlu wina p. **Goldenringa**, Rynek No. 45, można się dowiedzieć gdzie jest do nabycia za umiarkowaną cenę **płaszcz podbity prawdziwemi niedźwiedziami.** [6212].

Król. pruskie losy loteryjne 4 klasy 136 loteryi. Ciągnienie główne od 19 października aż do 4 listopada rb. Do tego ofiaruje losy oryginalne ¹/₁ po 64 tal., ½ po 32 tal. i ¼ po 16 tal., dalej losy udziałowe ¹/₈, ¹/₁₆, ¹/₃₂ i ¹/₆₄ [6262]

J. Juliusbergera
handel korzeni i loteryjny.
Wrocław, Carlstrasse No. 30.

Losy loteryjne ¹/₁, ½, ¼, ⅛ 8 tal., ¹/₁₆ 4 tal., ¹/₃₂ 2 tal. rozsyła **L. G. Ozański.** Berlin Jannowitzbrücke 2. [5778]

Wroniecka ulica No. 6 w domu Hartwiga Kantorowicza są do sprzedania po tanich cenach: [6088.]

dobry wóz roboczy,
beczki do kapusty
rozmaitéj wielkości.

Oferta szczęścia.

Prusk. losy 4 klasy ¹/₄ aż do ¹/₃₂ rozsyła S. Basch Berlin, Gertraudenstrasse 4. [5402]

Rosyj. samowary,

podstawki, czarki i miednice
poleca jak najtaniéj
August Klug,
[6192.] Wrocławska ul. 3.

Seweryn Kremski,

dentysta,
mieszka przy **ul. Fryderykowskiéj No. 33** b naprzeciwko landszafty. Pacyentów przyjmuje: przed południem 9—½1, po południu 3—6. [6279].

Zgłoszenia się o ***Tampony*** (przybory uzupełniające zęby nowéj konstrukcyi) i ***plombowania*** itd. przyjmuję tylko jeszcze do 25 bm. osobiście w **hotelu Myliusa**

Dr. Th. Block.

[6297]. **praktyczny dentysta z Berlina.**

Powróciwszy powtórnie z zakupu, przywiózłem z sobą znaczny zapas eleganckich ***paletotów i ubiorów damskich*** wszelkiego rodzaju i polecam takowe szanownym mym odbiorczyniom. [5941.] F. Bogusławski.

Fabr. broni palnéj Józ. Offermanna,

puszkarza w Kolonii n. Renem,
poleca
Dubeltówki od 5⅔ tal. począwszy
„ **damasc. z patentem** od 10½ tal.) aż do cen
„ **Lefaucheux** od 22 „) najwyższych
Fuzye Folberta, rewolwery itd., przybory myśliwskie każdego rodzaju. [6110]
Ceny stałe, dwutygodniowa próba.
Skład filialny w Królewcu z znacznym wyborem znajduje się przy **Magisterstrasse Nr. 64.**

Dr. T. Block,

praktyczny dentysta z Berlina

ma zaszczyt donieść o swém przybyciu do Poznania wraz z kompletną pracownią z tém uprzejmém nadmienieniem, że podczas krótkiego swego tu pobytu przyjmuje osobiście zamówienia **tamponów** i **plombowań** i t. d. w **Hotelu Myliusa** pokój No. 15 i 16 n I piętrze od 19 m. b. w godzinach od 10—1 i od 3—4. [6237].

Bluzy z Alpaki, mulu, przepaski Africain, Colliers, Lava-Bandeaux, najnowsze obszycia w galonkach, grellotach, guzikach, gimpach i t. d. poleca po najtańszych cenach

M. Zadek młod.,

[6292.] **Nowa ulica 4.**

Szkółki drzew,

Drzewa owocowe. Krzewy ozdobne.

ogrodnictwo artyst. i handlowe
w Grabowcu pod Szamotułami.

Największy wybór **krajowych i zagranicznych drzew owocowych, ozdobnych i leśnych,** jako téż **ozdobnych i owocowych krzewów, roślin krzakowych itd.** Cenniki na żądanie franco i bezpłatnie. [5884]

Bracia Zweiger.

Winogrona zielonogórskie,

funt brutto 3 sgr. **owoc suszony:** śliwki 3½ sgr., obierane 7 sgr., gruszki 2½ i 3 sgr., obier. 6½ sgr., jabłka 5 sgr., obier. 7½ sgr., **powidła śliwkowe** 3½ i 5 sgr. za funt, **orzechy włoskie** 2½ i 3 sgr. za kopę, **wina czerwone i białe** z 1863 roku 8½ sgr. za kwartę, wszystko wraz z beczkami, butelkami i opakowaniem.

Gustaw Sander
[6207]. **w Zielonogórze (Grünberg) w Szląsku.**

Handel nasion, ogrodownictwo artystyczne i handlowe

Haage i Schmidta w Erfurcie. [6246].

Z powodu przeniesienia procederu zamierzam ile możności téj jeszcze jesieni sprzedać po zniżonych cenach **kilka kóp jabłoni, pięknych śliwek damasceńskich, akacyi kulistych, 3letnich przesadzonych dziczków gruszkowych i jabłkowych, rozmaite mocne krzewy ozdobne itd.** (6261)

Równocześnie polecam jeszcze piękne harlemskie cebulki kwiatowe.

Wojciech Krause,
ogrodnik handl. i artyst.,
Strzelecka ulica No. 13 i 14 niedaleko fabryki Cegielskiego.

Całkowita wyprzedaż.

Handel nasz postanowiliśmy zwinąć i z powodu tego wyprzedawać będziemy wszystkie wyroby jedwabne, wełniane i bawełniane po **znacznie zniżonych cenach.** Zarazem upraszamy wszystkich, którzy są nam dłużni, aby swoje rachunki do końca listopada r. b. zapłacić raczyli. (6293.)

M. Magnuszewicz i Sp.

Paryskie
krynoliny, gorsety u
S. Tucholskiego.
[6290.] Wilhelmowska ulica 10.

Skład futer

G. Fischera,
pod firmą
T. R. Kirchner w Wrocławiu,
Karlstrasse No. 1,

poleca swój bogato zaopatrzony skład futer damskich i męzkich, garnitury damskie w różnych gatunkach najnowszych formach i po jak najtańszych cenach, reperacye wykonują się jak najakuratniéj. (5567).

Główny skład wyrobów z wełny iglicowéj przeciw **podagrze** i **reumatyzmowi** u

S. Tucholskiego,
(6289.) Wilhelmowska ulica 10.

Brzytwy i rzemienie do ostrzenia

poleca w najlepszéj jakości

C. Preiss,
[6291]. Wrocławska ul No 2.

Takowe ostrzą się tamże starannie i naprawiają.

Restitutions-Fluid.

Kto sobie życzy mieć takowy **niefałszowany**, raczy się zgłosić do Składu płócien i bielizny w Poznaniu u pana

M. J. Kamieńskiego,
Ulica Wilhelmowska No. 18.

K. Simon, wynalazca Fluidu restytucyjnego i opartéj na nim metody leczenia. [6299]

Cebulki kwiatowe

prawdziwe
harlamskie i berlińskie,
wykazy bezpłatnie, poleca ogrodnictwo artystyczne i handel nasion

Henryka Mayera,
[5060] Królewska ul. Nr. 15a.

Precz z siwizną.

Woda pani Dorat,

11, rue de Caumartin à Paris,

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nie mylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniéj farbą; bardzo skutecznie **zapobiega wypadaniu włosów i leczy wszelkiéj natury wyrzuty naskórne.** Zaledwie od roku istnieje a zjednała już sobie we Francyi ogromne powodzenie.

Dostać można we Lwowie w **aptece** p. **Mikolascha** i w Poznaniu w **aptece** p **dra Mankiewicza.** [5682].

W Wrocławiu

konsultować mnie można w pomieszkaniu mojém przy

Ohlau Ufer No. 8

codziennie
przed południem od 10—12,
po południu od 2—4 godziny.

Elżbieta Kessler,
(5872). lekarka nóg.

Prywatny dom położniczy

pod gwarancyą dyskrecyi: **Dr. Meyer,** Berlin, Adalbertstrasse 40. [6024].

Przesyłka jesienna szlachetnych win gabinetowych, wypłata po rzetelnéj odstawie.

Franko Berlin, ze wszystkiém i przy równéj odległości. Nie każę podróżować, przeto odbiorcy moi zyskują 25 procent.

1857 Johannisberger Schlosslage	ankier tal. 27.	1839 i 1861 Johannisberger	ankier tal 24.
1857 Rüdesheimer Hinterhäuser	„ „ 19.	1857 Liebfrauenmilch	„ „ 15.
839 Marcobrunner	„ „ 17.	1857 i 1861 Assmannshäuser Roth	„ „ 17.
1311 Rüdesheimer	tuzin butelek „ 10.	1842 i 1862 Hochheimer	„ „ 17

W 45 butelkach odstawione 2 tal. droższe nad ceny ankrowe. Ceny stałe aż do końca 1868 r.

Prima szampańskie z Johannisbergskiego z 1858 r. 1½ tal., lepsze niż francuskie.

Najdelikatniejsze Bordeaux, Château Lafitte sgr. 20, Château Margeaux i Bordeaux, Medoc 14 sgr. butelka.

1861 Josephhöfer Bruch, Mosel	ankier tal. 16.	1865 Graacher Ausbruch	tal. 12.
1857 Tokajskie, złotawe, słodkie	12 butelek „ 6⅔.	1862 Tokajskie, czerwone, słodkie, wytrawne 12 butelek	„ 6.

Szlachta, znakomite domy, urzędnicy płacą po odbiorze. Panów zamawiających bez poleceń proszę o przesyłkę pieniędzy lub zezwolenie do wzięcia zaliczki pocztowéj. Ślubując honorowe usługi, płacę wynagrodzenie, gdzie jest żądaném i polecam się usilnie lubownikom szlachetnych win. Ceny stałe aż do 1868 r.

Handel hurtowy win reńskich,
Mühlheim n. R., 1867. **J. G. Niedenhoff.** [6202.]

Ul. Ogrodowa nr. 13 na III. piętrze pomieszkanie, składające się z 6 pokoi z konem, kuchnią i śpiżarnią jako i wodą giem i gazem zaraz do wynajęcia. (608

Wszystkim cierpiącym żołądek

polecamy wynaleziony przez nas i przez tylko w prawdziwym towarze fabrykowany eliksyr żołądkowy

„Malakoff."

Likier ten ma nader delikatny, aromatyczny smak a w skutek swych znakomitych części składowych działa dobroczynnie na organa trawienia, dla czego najsławniejsi lekarze polecają go dla utrzymania dobrego apetytu jako likier na śniadanie się pij

Butelka Ia jakości najprzedn. 1⅓ tal.
Butelka Ib 20 sgr. (5222

Küas i Sp. w Berlinie,
Mohrenstrasse No. 48.
(Właściciel i jedyny reprezentant: Malsar.)

Dominium **Rossoszyca** Ostrowem ma jeszcze na sprzedaż bardzo umiarkowanéj cenie wie ilość nader pięknych **kalafiorów** [6282.]

Swieżą gotowaną **hamburgską wędzoną wołowinę,** świeżą **kiszkę z wątroby cielęcéj** poleca

A. Rauscher,

[6286]. W. Rycerska ul. 12.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dominium Piotrowo pod Poznaniem poszukuje od Nowego roku zdatnego nieżonatego **ogrodnika.** [6

Dom. Gola pod Gostyniem potrzebuje od N. Roku zdatnego **ogrodnika** zaopatrzonego w dobre świadectwa, kawalera. Tylko osobiste przedstawienie będzie uwzględnione. [6284].

Służący z chlubnemi zaświadczeniami którego **żona gospodarstwem** trudnić się może, poszukuje miejsca od 1 m lub zaraz. Adres: **L Z.** poste restante Pleszewie. [6141.

Zrebak gniady, ośm miesięcy mający **zaginął** na dniu 18 b. m., takowy jest do oddania u S. Sobeskiego, Hôtel du N r (6288.)

Sprzedaż tryków

na dom. ***Owieczki*** pod Gnieznem rozpocznie się z ***dniem 1 listopada*** rb. (6278)

Sprzedaż tryków

z zarodowéj méj owczarni Negrettów w **Simsdorf** pod **Wrocławiem** rozpocznie się, jak rok rocznie około końca bieżącego miesiąca. Mające się sprzedać w roku bieżącym maciorki już są sprzedane.

F. v. Mitschke-Collande.
[6285].

Sprzedaż tryków

z zarodowéj owczarni Negrettów w Sternaletz pod Landsbergiem w Górn. Szląsku rozpocznie się 5 listopada rb. [6294].

von Damnitz.

Dom. Borek ma na sprzedaż ***3 byczki*** czystéj krwi oldenburgskiéj. [6229)

Teatr miejski w Poznaniu.

Jutro we wtorek dnia 22 października.

Don Juan.

Opera romantyczna w 3 aktach tłomaczona z włoskiego. Muzyka W. A. Mozarta

[6298] **Dyrekcya.**

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.